Ner 247. Kraków, Czwartek 29 Października 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . marek 6
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 28 października.

Omawiając przed kilku dniami sprawę osławionego okólnika p. Fallières do biskupów francuskich, stwierdziliśmy, że krok ten rządu był na zewnątrz objawem serwilizmu wobec Włoch, a na wewnątrz wielkim błędem politycznym, który z koniecznością powstrzyma proces uspokojenia wewnętrznego Francyi, a nowych doda sił stronnictwom radykalnym. O słuszności tego przypuszczenia mamy już dziś sposobność przekonać się zarówno ze stanowiska prasy francuskiej, jak zwłaszcza z dyskusyi, która onegdaj toczyła się w Palais Bourbon z powodu budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

„Francya kornie ugięła czoła przed Włochami — mówił deputowany Delafosse — a rząd włoski nie ruszył nawet ręką, aby poddanych francuskich ochronić przed zniewagą tłumu.“ I cóż odpowiedział p. minister spraw zagranicznych na te gorzkie słowa prawdy, stwierdzające znów głęboki upadek poczucia godności narodowej u rządu francuskiego. Oto przyznał, bo przyznać musiał, że wzburzenie, jakie się objawiło we Włoszech po zajściu w Panteonie, „nie stało w żadnym stosunku do samego zajścia,“ że było przesadą i pustą demonstracyą. Ale to jeszcze mało! P. Ribot przyznał dalej otwarcie, że sam rząd francuski był zdumiony, iż z temi demonstracyami ulicznemi złączyły się manifestacye, zwrócone przeciw Francyi. Jakto! Więc na znieważanie swoich obywateli, na wrogie Francyi demonstracye motłochu włoskiego, odpowiada Francya okólnikiem, który jest upokorzeniem się przed Włochami! Jakże ten akt zaparcia się siebie wytłómaczyć zdołał p. Ribot? Było to zadanie nie zbyt trudne nawet dla tak gładkiego i zręcznego parlamentarzysty, jakim jest francuski minister spraw zagranicznych; to też rozwiązanie zadania wypadło więcej niż słabo, bo wprost niedołężnie. „Katolicy — mówił p. Ribot — mogą i nadal być pewni obrony ze strony Francyi, ale... ale ze względu na międzynarodową cechę zajścia, rząd musiał wystosować okólnik do biskupów.“

Przyznajemy, że rozumowanie to jest niezwykle oryginalne. Dotychczas powszechnie sądzono, że właśnie wówczas, gdy poddany jednego państwa znieważony zostanie na terytoryum obcem, właśnie, gdy sprawa przestaje być burdą uliczną, a staje się zajściem międzynarodowem, tam właśnie godność państwa wymaga, aby energicznie i stanowczo wystąpić w obronie swych obywateli! Dotychczas sądzono powszechnie, iż cecha międzynarodowa zajścia nawet drobniejszego od ostatnich rzymskich awantur ulicznych, jest powodem do tem większej energii i powagi wystąpienia urzędowego. P. Ribot uczy nas, że nie. Stawia on teoryę, że jeśli w obcem państwie naruszono względy gościnności dla obywateli Republiki, Republika jest obowiązaną..... skarcić tych swoich obywateli.

Polemizować z tą teoryą chyba nie potrzeba. Jest ona taką abnegacyą poczucia honoru narodu francuskiego, że pojmujemy głębokie wrażenie, jakie w Izbie wywarły słowa p. Delafosse: „nie należało wydać takiego okólnika, jeśli nie chcieliście, żeby wam jeden z biskupów odpowiedział nań po francusku!“ Tak jest! Patryotycznie i po francusku odezwał się w tej sprawie z pewnością nie p. Fallières, ale X. Gouthe-Soulard. A jeśli dodamy do tego, że *love's labour lost* w całem tem przymilaniu się Francyi Włochom, które — jak stwierdził p. Delafosse — wcale nawet nie odpowiadają na zaloty Francyi — to dojdziemy do przekonania, że okólnik p. Fallières nietylko był międzynarodową kompromitacyą, ale nawet kompromitacyą bezskuteczną. *C'est plus qu'un crime, c'est une faute.*

Że był on wraz ze wszystkiemi następstwami we Francyi także błędem na wewnątrz, to jasne każdemu, kto choć pobieżnie rzuci okiem na radykalne organa francuskie, kto stwierdzi, jaka z nich dziś znów bije ochota do walki, jak ożywiają się w nich dawno zgasłe czy przygasłe nadzieje. To ożywienie i ta ochota do boju zaniepokoiły nawet silnie rządowe sfery francuskie. *Temps*, organ *par excellence* ministeryalny, otrzymał polecenie, aby kilku strugami zimnej wody ochłodzić zbyteczny zapał p. Clémenceau i towarzyszy. Napisał więc artykuł, który jest wybornem odźwierciedleniem kłopotu, w jaki się wepchnął sam gabinet francuski niewczesnym swoim „aktem energii“. Oczywiście broni *Temps* tego energicznego okólnika, ale z jeszcze większym ferworem rzuca się przytem na radykalnych i zapewnia ich, że radość ich jest przedwczesna, że rząd pomimo wszystko zamierza kroczyć dalej na drodze pojednania i uspokojenia. Bardzo pięknie! Tylko że dotychczas rząd francuski na tej drodze stawia zawsze jeden krok naprzód, a dwa kroki w tył. Tą metodą można łatwo znaleść się niespodziewanie w objęciach pana Clémenceau. A uścisk jego bywał dotychczas zawsze śmiertelnym dla każdego gabinetu.

Pojmujemy zresztą bardzo dobrze zakłopotanie gabinetu francuskiego w tej chwili. Wszak stoi on w przededniu obrad nad budżetem wyznań i wie doskonale, co go czeka przy tej sposobności ze skrajnej lewicy. Ponowią się znów radykalne szturmy o zniesienie konkordatu, o rozdział Kościoła od państwa itp. itp., a więc cały szereg kwestyj, od których niezałatwienia zależy byt nietylko obecnego, ale każdego, względnie umiarkowanego rządu we Francyi. P. de Freycinet będzie więc niebawem bardzo potrzebował pomocy konserwatystów i katolików francuskich. I mimo wszystko, co zaszło, znajdzie ją z pewnością. Stronnictwa te nigdy w celu politycznym nie sprzeniewierzą się swym zasadom religijnym, i gdzie chodzi o dobro Francyi, zapomną nawet o okólniku p. Fallières. Wskazówką w tym kierunku jest już onegdajsze głosowanie nad chronicznym również wnioskiem o zniesienie reprezentacyi francuskiej w Watykanie. Mimo że głosowanie odbyło się bezpośrednio prawie po mowie p. Ribot, jednak konserwatyści zgodnie z ministrem wystąpili przeciw wnioskowi i obalili go wspólnie z umiarkowanymi republikanami.

Ale w tem oświetleniu jeszcze jaskrawiej występuje zasadniczy błąd gabinetu francuskiego w sprawie okólnika. Rozdrażniać i ranić dziś boleśnie tego, którego się jutro będzie potrzebowało, to bardzo niepolitycznie i nie zwykło się długo udawać. Przypuszczać można, że rząd francuski na drugi raz nie zechce wepchnąć się w takie położenie bez zaszczytnego wyjścia, jak to, w którem się obecnie znajduje.

Przegląd polityczny.

W imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi i Krakowa wystosował przewodniczący w tymże komitecie poseł Leon Chrzanowski jeszcze w d. 20 października odezwy do prezesów komitetów przedwyborczych powiatowych w Chrzanowie i Myślenicach, aby zwołali członków tych komitetów powiatowych celem ukonstytuowania się i rozpoczęcia czynności przedwyborczych, przepisanych instrukcyą uchwaloną przez Koło sejmowe. Rząd bowiem rozpisał już wybory posłów na Sejm z okręgów mniejszej własności w tych dwóch powiatach w miejsce zmarłych posłów: Horwatha i hr. Lasockiego. W odezwie tej przewodniczący Komitetu centralnego wskazał szczegółowo czynności, które winny przedsiębrać komitety powiatowe odpowiednio wspomnionej instrukcyi.

Król rumuński przybył wczoraj do Poczdamu jako gość cesarza Wilhelma. Program przyjęcia ułożono nadzwyczaj świetny. Już powitanie na poczdamskim dworcu odbyło się nadzwyczaj uroczyście; oprócz cesarza przyjęli króla książęta rodziny cesarskiej i wszyscy bawiący w Berlinie książęta udzielni domów niemieckich. Poczdamski garnizon tworzył szpaler od dworca aż do zamku. Wieczorem miał się odbyć obiad galowy, następnie capstrzyk i przedstawienie w operze; na tempelhofskiem błoniu przygotowuje się parada wojsk. W otoczeniu króla rumuńskiego niema żadnej osobistości politycznej; złożone jest ono tylko z jednego jenerała adjutanta i dwóch adjutantów przybocznych, oprócz administratora dóbr koronnych. Według zapewnień, jakie *Pester Lloyd* otrzymuje z Bukaresztu, powody podróży króla do Berlina nie są bynajmniej polityczne, podobnie jak i nie będą miały bynajmniej politycznego znaczenia odwiedziny króla w Wiedniu. Zapewnia dalej korespondent *Pester Lloyda*, że rząd austro-węgierski nie czynił żadnych, jak to mylnie doniesiono, zarzutów starokonserwatywnemu gabinetowi bukareszteńskiemu, ponieważ nie ma zwyczaju mięszać się do wewnętrznych spraw Rumunii. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w rozmowach pomiędzy królem Karolem a obu cesarzami poruszone będą także sprawy polityczne; nie należy jednak bynajmniej z tego wyprowadzać wniosków, jakoby miały zajść jakiekolwiek zmiany w istniejących dzisiaj politycznych stosunkach.

Przy dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w Izbie francuskiej, bonapartysta Delafosse interpelował rząd w sprawie stosunku Francyi do Włoch, uroczystości Garibaldiego w Nicei oraz znanych skandalów w Panteonie. Przy tej sposobności wyrzucał Delafosse rządowi francuskiemu, że pozwolił bezkarnie znieważać w Rzymie Francyę, Francuzów i francuski sztandar. Interpelacyę Delafossa poparł hr. de Mun. Minister Ribot w odpowiedzi zaznaczył, że rząd włoski wyraził gabinetowi francuskiemu swoje ubolewanie z powodu, iż manifestacye w Panteonie przekształciły się na demonstracye przeciwko Francyi. Oprócz tego p. Ribot poczynił kilka godnych uwagi enuncyacyj co do kilku spraw polityki zagranicznej, a mianowicie co do afrykańskiej oazy Tuat, co do Egiptu i co do stosunku Francyi do Rosyi. — Powszechną uwagę zwraca w prasie francuskiej oświadczenie Delafossa, że katolicka partya we Francyi nie myśli o przywróceniu władzy świeckiej Ojca św. — W dalszym ciągu dyskusyi radykalny Hubbard postawił wniosek, dążący do zniesienia stanowiska ambasadora przy Watykanie; w głosowaniu odrzucono jednak ten wniosek większością 284 głosów przeciwko 210. Ta niezwykle wielka mniejszość nasuwa niektórym dziennikom przypuszczenie, że za wnioskiem Hubbarda musieli głosować niektórzy monarchiści, chcąc doprowadzić do obalenia gabinetu.

Depesze z Londynu donoszą, że pierwszy lord skarbu, Artur Balfour, wyjechał do Irlandyi, ażeby zawiadywane dotychczas przez siebie sprawy przekazać nowemu irlandzkiemu sekretarzowi Mr. Jacksonowi. Nominacyę Mr. Jacksona uważają za bardzo szczęśliwą pod wieloma względami. Jackson był już dwa razy sekretarzem skarbu; drugi raz zajmował to stanowisko od r. 1886. W ostatnim roku, kiedy było niebezpieczeństwo, że skutkiem złego zbioru ziemniaków przyjdzie w Irlandyi do nędzy głodowej, Jackson wysłany został do okolic dotkniętych klęską w celu poczynienia badań, na których podstawie miały być wyznaczone nadzwyczajne kredyty. Jackson reprezentował w Izbie niższej północny okręg Leeds i będzie się musiał poddać ponownemu wyborowi; mandat jego jednak jest zapewniony. Zdobywa go Mr. Jackson już od r. 1886 większością 619 głosów.

Rozgoryczenie wpośród frakcyj irlandzkich wzrasta z dniem każdym i objawia się najdosadniej przy walce wyborczej w Cork. Odgrywają w niej ważną rolę dwie kobiety, stojące obie po parnellistowskiej stronie; są to siostry Parnella, miss Anna Parnell i pani Dickinson. Panie te wystosowały pismo do United Ireland, w którem oświadczają, że nigdy nie wierzyły w szczerość angielskich liberałów, kiedy występowali jako homerulerzy. „Za naszą pomocą chcieli oni przeprowadzić swój program; osiągnąwszy to, do czego dążą, porzuciliby nas i postępowali z nami nie lepiej, jak wszystkie dotychczasowe angielskie rządy.“ Obie siostry głoszą zemstę za zdradę i odstąpienie od Parnella, zapowiadając równocześnie częściowe opublikowanie papierów, pozostałych po zmarłym wodzu.

Wczoraj książę Ferdynand bułgarski dokonał wpośród zwykłego ceremoniału otwarcia tegorocznej zwyczajnej sesyi sobrania. W bardzo krótkiej mowie tronowej dał książę wyraz zadowoleniu z powodu zupełnego pokoju, panującego w całem księstwie. Mowa tronowa wylicza dalej projekty ustaw, które w toku sesyi mają być sobraniu przedłożone. W całej mowie nie ma ani jednego ustępu, któryby się odnosił do sytuacyi zagranicznej.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 26 października.

Dziś odbyło się zwykłe półroczne posiedzenie państwowej rady kolejowej. Ze spraw dotyczących naszego kraju najważniejszym na razie jest rozkład jazdy, który z powodu upaństwowienia kolei Karola Ludwika wejdzie w życie z d. 1 maja 1892 r. Pięć pociągów osobowych będzie urządzonych między Lwowem a Krakowem, między temi dwa pospieszne i jeden pociąg lokalny między Krakowem i Tarnowem.

Imieniem galicyjskich członków rady kolejowej państwowej żąda p. Struszkiewicz zaprowadzenia tego porządku jazdy już od 1 stycznia 1892, wskazując na konieczną tego potrzebę; dalej żądał wprowadzenia drugiego pociągu osobowego z Dębicy do Tarnobrzega i odpowiedniejszego rozkładu jazdy na linii Sokal-Jarosław, wreszcie prowadzenia pociągu lokalnego z Krakowa aż do Rzeszowa, zamiast tylko do Tarnowa — oraz wskazywał na konieczność rozszerzenia, względnie przebudowania dworca kolei północnej w Krakowie.

Baron Romaszkan wykazywał konieczność, aby pociągi pospieszne między Wiedniem a Czerniowcami miały wagony sypialne i wagon restauracyjny.

Zapytywał dalej p. Struszkiewicz p. Ministra handlu w kwestyi należytości przewozowej (t. z. *Ueberfuhrsgebühr*) przy transportach z Galicyi do Węgier.

Co do porządku jazdy, to żądania p. Struszkiewicza mogą być uwzględnione od 1 maja; do tego czasu bowiem jeneralna Dyrekcya będzie mogła ostatecznie się zoryentować, zaś co do należytości przewozowej odpowiedział p. Minister, że takowa według układów z rządem węgierskim z dniem 1 października b. r. zniesioną została, a odpowiednie ogłoszenie urzędowe zostało zarządzonem.

Zapewniono pewne ułatwienia taryfowe dla wyrobów młynarskich przy przesyłkach na dalsze odległości, jak również wyjątkowe zniżki taryfowe przy transporcie kukurudzy dla gorzelń rolniczych w Galicyi, której sprowadzanie z powodu nieurodzaju kartofli okazuje się koniecznem w tym roku.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się w Izbie poselskiej w dalszym ciągu dyskusya nad tytułem budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych: Publiczne bezpieczeństwo.

Dep. Morsey wskazuje na niebezpieczeństwo dla mienia i życia w powiecie sądowym Radkersburg. Panują tam stosunki prawdziwie azyatyckie. Gospodaruje tam zorganizowana banda rabusiów, uzbrojona w karabiny. W ciągu roku zaszło 50 napadów rozbójniczych. Opowiadano mowcy, iż pewne podejrzane indywiduum, które 4 lata siedziało w więzieniu, z pięcioma zapakowanemi kuframi wysiadło publicznie na dworcu kolejowym, a następnie w otwartej dorożce przejechało za granicę węgierską. Takim stosunkom należy kres położyć.

Fuga Bacha.

POWIEŚĆ

(41) przez ***Esteję.***

(Ciąg dalszy).

Za chwilę całe towarzystwo rozeszło się, by zmienić toalety do obiadu, została tylko Dora i Klima; ta ostatnia odprowadzała kuzynkę do jej pokoju, chcąc tą uprzejmością wynagrodzić kilkugodzinną swą nieobecność.

— Przepraszam cię — mówiła — że tak cię samej sobie zostawiłam, ale ja wiem, że ty się nigdy nie nudzisz, a chciałam trochę porozmawiać z Lilą, ona... — ale tu Klima urwała; nie chcąc zwracać uwagi na siostrę, mimowolnie wpadła na temat, który w tej chwili najsilniej myśl jej zaprzątał.

Ale Dora, ciekawa z natury, nie miała ochoty przerwać rozmowy o tak interesującym przedmiocie; podchwyciła zdanie niedokończone, mówiąc:

— A tak, Lila mnie też niepokoi teraz, taka blada, nerwowa, czy nie chora biedna! Mnie jej tak żal! Ty się nie rozgniewasz Klimo, nie weźmiesz mi za złe, nieprawdaż, że o tem mówię, ale postępowanie jej męża jest oburzające. Jabym nie zniosła takiego traktowania; on nie umie się nietylko już grzecznie, ale przyzwoicie względem niej zachować.

— Biedna Lileczka! — odparła Klima, ujęta tonem serdecznym Dory. — Tak, jest to wielkie nieszczęście i ja obawiam się, czy takie rozdrażnione stosunki nie podkopują zdrowia Lili.

— Powiedz mi, co jest powodem takiego postępowania pana Karola? nigdy nie zauważyłam, aby Lila drażniła go w czemkolwiek, ona taka słodka.

— O! to jest rodzaj człowieka, którego żadna słodycz ująćby nie potrafiła. Ma dziką, niepohamowaną naturę. Lila psuła go dawniej zbytnią dobrocią i uległością, on ją miał za niewolnicę i już się nad nią znęcał, teraz znieść nie może postawy obronnej, jaką Lila przybrała i pastwi się nad nią.

— To straszne! — z prawdziwem przejęciem zawołała Dora. — O! gdy ja wyjdę za mąż, tak sobie męża wymusztruję, że nie będzie śmiał despotycznie ze mną postępować, ja będę panią, a on pokornym sługą być musi.

— Ależ to znowu w drugą ostateczność wpadasz — z uśmiechem zauważyła Klima; ten przedmiot rozmowy nie był dla niej obojętniejszym niż pierwszy; pomyślała o Leonie, a Dora ze swoją stanowczością w minie i głosie, wydała się jej zupełnie stworzoną do roli despotki, tyranki i żal jej się Leona zrobiło. — On wart lepszej doli — myślała, a kończąc zaczęte zdanie, mówiła jeszcze:

— Dlaczego ma być mowa o pokornej służbie i o panowaniu w małżeństwie, czy nie lepiej byłoby żyć na stopie równości przyjacielskiej? Mnieby to upokarzało, gdyby mąż mój był tylko uległym dla mnie, powolnym sługą; z dwojga złego jużbym wolała rolę tę na siebie przyjąć, bo ona mniej ubliża kobiecie niż mężczyznie.

— Dziękuję ci! Ślicznie to wygląda w poezyi „uległa żona,“ ale w praktyce! spojrz na Lilę!

— Niestety, ona przestała być ową uległą żoną, a nie zmieniło to losu jej na korzyść, przeciwnie, jej teraz dużo gorzej, odkąd się rezygnacyi i uległości pozbyła.

— Chwilowo, bo to jest przesilenie złego, ale gdyby od tego była zaczęła; ale poczekaj zresztą, gdy się wybije z pod przemocy, gdy się „basza“ przyzwyczai do zmiany systemu, wszystko będzie lepiej.

— Bógby to dał! Dzięki niebu, Karol nie stanowi normy, takich jak on niewielu, bo ogół mężczyzn choćby tylko pozory przyzwoite zachować się stara.

— Tylko pozory? Nie, ja wierzę, że jest wielu ludzi przyzwoitych w gruncie rzeczy. Taki na przykład Leon Bracławski, z niego będzie idealny mąż, stworzony pod pantofel, na pasku żona prowadzić go będzie.

— Tak sądzisz? — zapytała niedowierzająco Klima — mam nadzieję, że tak nie będzie, mam dużo lepsze pojęcie o panu Leonie, on ma wiele woli i hartu duszy, tacy ludzie na pasku wodzić się nie dają.

— Jak komu — odparła Dora z wielką pewnością siebie. — Leon zakochany, będzie łagodny i uległy jak baranek.

— Czyś go już wypróbowała pod tym względem? — pytała na pozór swobodnie Klima.

— Próba trwa jeszcze, ale wypada pomyślnie, bardzo poczciwy chłopiec.

— Jabym raczej powiedziała: „bardzo dzielny człowiek,“ to stosowniejsze dla niego określenie.

Dora spojrzała uważnie na Klimę, ale z jej oczu czystych i spokojnego profilu nic wyczytać nie mogła, więc odparła:

— Jedno określenie drugiemu nie przeszkadza.

Klima zapytała nagle zupełnie obojętnym głosem:

— Czy jesteś już zdecydowaną Dorko?

— Zdecydowaną, na co? — pytała panienka, udając niedomyślną.

— Wyjść za Leona.

— Dlaczego za Leona koniecznie?

— Tak wnosiłam z twego postępowania względem niego; on mógłby liczyć na twoję wzajemność, gdyby się na twem postępowaniu opierał.

— Doprawdy? — śmiejąc się wesoło, pytała Dora — zaraz na wzajemność... mam nadzieję, że on tak pewnym siebie nie jest; gdybym miała każdemu wzajemnością odpłacać, toby mi uczucia w sercu nie starczyło dla wszystkich.

— Każdemu? Czyż ty Leona do „wszystkich“ dotąd zaliczasz?

— Do wszystkich nie, ale nie rozumiem, dlaczego on ma mieć większe prawa lub przywileje od takich...

— Dokończ Dorko, od jakich?

— Od takiego de Moussy, albo od Vansockena.

— Jakto? ty nie widzisz różnicy między księciem de Moussy a Leonem? nie uznajesz wyższości w twoim kuzynie?

— Wyższości? *en voila un grand mot*, to wszystko zależy, jak się kto na wyższość zapatruje. Może Leon jest rozumniejszy, poważniejszy etc., ale to dla mnie niepotrzebne, nie wzbijam się na żadne abstrakcyjne wyżyny, jestem sobie zwyczajną śmiertelniczką; swoim rozumem mógłby mi chcieć kiedyś imponować, a swoją powagą mógłby mnie później znudzić.

— Więc ty go nie kochasz?

— Przynajmniej nic o tem nie wiem, serce moje bardzo spokojnie się zachowuje, trzymam je w ręku — odparła, śmiejąc się Dora.

— Więc nie myślisz wyjść za niego? dlaczegóż bałamucisz go w takim razie?

— Jaką ty jesteś adwokatką dla mego kuzyna, nieubłaganą w logice! Dlaczego? dlaczego? dlaczego? Bałamucę go, bo mnie to bawi, a co do wyjścia za mąż, jeżeli już koniecznie wypada teraz się na coś zdecydować...

— No, przecie gwałtu niema.

— Mama mówi, że jest, że gdy tak zacznę jak ty przebierać, to gotowam osiąść na koszu, że takich świetnych kilka partyj, naraz, nie trafi się drugi raz w życiu.

— Kilka? to jest?

— Książę, bankier i bogaty szlachcic.

— Aaa!

— Każdy z nich ma wiele za sobą; pierwszy, tytuł i majątek; drugi, ogromny majątek, za który i o tytuł łatwo, choć nie lubię koron nowej fabrykacyi.

— A trzeci? Bo jeżeli tak się na tę sprawę zapatrujesz, to trzeci ma najmniej szans?

— Ma takie: jest Polakiem, papa i mama chcieliby mnie w kraju zatrzymać, nosi to samo nazwisko... srebra, brylanty i posag mój z familiiby nie wyszły, bo mnie chce oddać wszystkie swoje klejnoty; choćby dlatego Leon ma szanse, inaczej papa obstawałby za tem, aby Witołda żenić... — tu się Dorka spostrzegła, że uniesiona interesującym przedmiotem, zanadto się zagalopowała. — Naturalnie — dodała mitygując się — toby także zależało od kobiety, którąby żoną Witołda została.

Klima zarumieniła się zlekka i odparła:

— A więc te wszystkie względy krępować będą wybór twój? Gdybyż biedny Leon wiedział o tem!

— Ty ślicznie umiesz perorować Klimo, ale przykładu mi nie dajesz... i pani strasznie bałamucić lubi — mówiła Dora, grożąc Klimie różowym paluszkiem. — Ten sam Leon podobno kiedyś męki znosił z pani powodu.

— Męki?.. myślę że tak źle nie było. Ja sobie nic względem niego nie mam do wyrzucenia, nigdy go w błąd nie wprowadzałam.

— Do mnie pite! Cóż robić? Może też i decyzya moja wypadnie korzystnie dla niego; ale nie przypuszczałam, że tyle masz przyjaźni dla mego konkurenta, sądząc ze sposobu, w jaki go traktujesz.

— Czyż doprawdy tak bardzo jestem niegodziwą dla niego? Przykro mi, jeżeli tak jest, ale od pewnego czasu rozdrażnioną jestem trochę; nie wiem, co mi jest, zaraziłam się może od Lili.

— Dla innych potrafisz być inną; są tacy, którzy serce mają pełne nadziei, a sumiennie odpowiedz mi piękna kaznodziejko, czy nie mają pewnych podstaw do tego?

Klima zmieszała się widocznie.

— Zdaje mi się, że nie — odparła. — Jeżeli jestem swobodniejszą z którym z tych panów, to wyraźnie zaznaczam, że tylko na gruncie przyjaźni; żadnych nadziei żadnemu z nich nie robiłam.

— Ani memu bratu? przepraszam cię Klimo, że tak wprost zapytuję o to, ale on mnie prosił, by cię wysondować i zbadać twoje usposobienie dla niego. Ja wolę otwarcie zapytać, czy ma on jakie szanse u ciebie?

— O Dorko! bardzo mi przykro, ale o tem i mowy być nie może. Widzisz, gdybym mogła tak jak ty na małżeństwo się zapatrywać, to twój brat miałby pewnie wszelkie dane do nadziei, ale wierz mi, upewnij go, że żałować nie powinien, miałby wielkie rozczarowanie co do mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dep. Dworzak wspomina o trwodze, jaka powstaje w pewnej wsi za ukazaniem się bandy cygańskiej i przemawia za pomnożeniem żandarmeryi.

Dep. Trojan omawia traktowanie czeskiej ludności w Libercu przez większość niemiecką. Wszędzie, gdzie jest w mniejszości, musi się ludność czeska spotykać z szykanami i nienawiścią. Mowca ubolewa, iż prezes gabinetu porównał Liberec z Kuchelbadem, gdyż w Kuchelbad chodziło tylko o konflikt, trwający pół godziny, zaś w Libercu chodzi o ciągłe od lat ośmiu trwające uciskanie narodu czeskiego. Mowca przypomina dawniejsze zajścia, jak n. p. ekscesy przy poświęcaniu czeskiej szkoły. W końcu mniema, iż celem dokładnego poznania wszystkich stosunków w Czechach najwłaściwiej byłoby wybrać komisyę ze wszystkich stronnictw Izby, którąby z reprezentantami rządu jeździła od powiatu do powiatu przez całe Czechy i przekonała się naocznie, gdzie prawo, a gdzie gwałt, gdzie łagodność, a gdzie nietolerancya.

Reprezentant rządu szef sekcyi baron Plappart oświadcza, iż co do stosunków w Radkersburg zarządzono odpowiednie dochodzenia. Mowca ubolewa, iż dep. Trojan odnowił bez potrzeby stare rany i zaręcza, iż rząd względem obu narodowości w jednakowy postępuje sposób. Broni wreszcie Niemców od zarzutu, jakoby oni więcej na zewnątrz, niż na wewnątrz sympatyzowali. Liberec w szczególności złożył podczas pobytu Najj. Pana świetne dowody lojalnego i patryotycznego usposobienia.

Dep. Prade zaznacza, iż podczas gdy Liberec w podatkach płaci rocznie krajowi 160.000 złr., to sejm nic nie robi dla tego miasta. Szkoły musi ono utrzymywać z własnych funduszów, a niemieckim właścicielom domów nie można brać za złe, jeśli nie mają ochoty zakładać szkół dla mniejszości czeskiej. Co się tyczy muzeum przemysłowego, to sejm przyrzekł subwencyę, ale pod warunkiem, iż napisy na muzeum będą w obu językach krajowych, na co jednak gmina przystać nie chciała. Mowca zgadza się na upaństwowienie policyi w Libercu, żąda jednak, aby policyantów nie sprowadzano z Pragi, lecz z Wiednia, iżby czeski żywioł nie został wzmocniony.

Dep. Herold ubolewa, iż naczelnicy zarządu w Libercu chcą się uważać za terytoryalnie udzielnych. Liberec nie jest czysto-niemieckiem miastem, lecz oddawna miał także czeską mniejszość. W okręgu Izby handlowej libereckiej są nawet Czesi w większości, a przeto słusznem było żądanie co do powyższych napisów na muzeum. Odrębnego zamkniętego niemieckiego terytoryum językowego niema w Czechach.

Dep. Kaizl doradza policyi, aby gruntownie studyowała kwestyę socyalizmu. Socyalizm rozwija się w wielką polityczną i ekonomiczną partyę, która wolną jest od imputowanego jej anarchizmu i rewolucyjności.

Tytuł „publiczne bezpieczeństwo“ przyjęto, poczem rozpoczęto dyskusyę nad tytułem: „budowle wodne.“

Dep. Kulp zaleca rządowi regulacyę Morawy.

Dep. Menger podnosi, że austryackie ustawodawstwo drogowe i wodne z powodu nowożytnego rozwoju komunikacyjnego, wymaga znacznych modyfikacyj. W niektórych okolicach niema ani dobrych dróg ani kolei. Są one wobec drugich pokrzywdzone. Do takich należy północno-zachodni Szląsk. Państwo ma obowiązek budować koleje, a przynajmniej gościńce. Regulacya rzek musi przybrać szybsze tempo, gdyż wszelkie wylewy wyrządzają olbrzymie szkody majątkowi narodowemu. Z wielkim interesem powinien rząd traktować budowę kanału Dunaj-Odra. Jestto jedna z najważniejszych kwestyj ekonomicznych w Austryi. Gdyby raz wybudowano ten kanał, mogłyby okręty z morza Północnego dochodzić do Wiednia. Obecne regulacye rzek są niedostateczne i szkoda na nie pieniędzy. Mowca zaleca w końcu rezolucyę, wzywającą rząd do rozwinięcia energicznej akcyi w sprawie regulacyi rzek we wszystkich krajach koronnych.

Reprezentant rządu bar. Rotky oświadcza, iż morawski wydział krajowy zajmuje się wypracowaniem projektu regulacyi rzeki Morawy. Co do budowli wodnych należy zważyć, iż wchodzą tu w grę olbrzymie sumy. Według obliczeń departamentu drogowego i wodnego, regulacya tych rzek, które się znajdują pod wyłączną opieką państwa wraz z zabudowaniem potoków górskich, kosztowałaby 500 milionów. W pierwszym rzędzie winny się kraje tą kwestyą zająć, a mogą liczyć na pomoc państwa. Sprawa żeglużności kanałów jest bardzo trudna. Chodzi tu o zadanie, wymagające 100—120 milionów. Rząd uznaje wprawdzie ekonomiczne korzyści takich kanałów, ale przy obecnej sytuacyi nie chce nawet wzbudzać podejrzenia, jakoby roboty podobne mógł rozpocząć choćby za dwa lata. Rząd zajmuje się temi kwestyami, a skoro finanse pozwolą, weźmie w tej mierze inicyatywę. Poprzednio jednak wypadnie załatwić naglejsze zadania.

Dep. Gregorczic przemawia za budową dróg i regulacyą rzek na Pobrzeżu.

Dep. Habermann omawia potrzebę regulacyi rzek na Morawie, a w szczególności podjęcie regulacyi na terytoryum rzeki Odry, a głównie Ostrawicy.

Na tem przerwano dalsze obrady.

Na wniosek deput. Tilschera uznano posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej za publiczne.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek d. 29 b. m.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

Na początku posiedzenia Koła w dniu 25 października przewodniczący p. Jaworski przedłożył pisma do Koła wystosowane, mianowicie:

1) Odezwę Redakcyi „Czasopisma Tow. techn.“ w Krakowie zawiadamiającą Koło, że przesyła dla jego członków 50 egzemplarzy rozprawy, napisanej przez jednego z członków Towarz. p. t.: „Rozwój budownictwa wodnego w Prusach i Austryi.“

2) Petycye Wydziałów pow. w Tarnobrzegu na ręce p. Ruczki, w Kałuszu na ręce p. Szczepanowskiego i w Kosowie na ręce p. Wielowiejskiego, które popierają petycyę Tow. roln. krak. o przedłożenie przez rząd Radzie państwa ustawy co do pożyczki ze skarbu państwa, za pomocą której ułatwionem byłoby drenowanie gruntów większej i mniejszej własności. P. Ruczka zabrał głos dla poparcia tej petycyi.

3) Petycyę Wydz. powiat. w Tarnobrzegu, wniesioną przez p. Ruczkę, o żądanie wyznaczenia większych funduszów na regulacyę rzek.

4) Petycyę Wydz. pow. w Mielcu, wniesioną przez p. Ruczkę, i w Kałuszu wniesioną przez p. Szczepanowskiego o wyjednanie zmiany w indywidualnym poborze podatków.

5) Petycyę Wydz. pow. w Nadwórnie, wniesioną p. Mandyczewskiego i w Kałuszu wniesioną przez p. Szczepanowskiego, które popierają petycyę Wydz. pow. Mieleckiego co do regulacyi rzek.

6) Petycyę Wydz. pow. w Kałuszu, wniesioną przez p. Szczepanowskiego, o wyrób i sprzedaż taniej soli dla bydła.

7) Petycyę Wydz. pow. w Kałuszu, wniesioną przez p. Szczepanowskiego, aby podatek od dochodu z prawa propinacyi pobierany był w każdym powiecie osobno.

8) Petycyę zarządu Kółek roln. we Lwowie, wniesioną przez p. Czecza, o poparcie petycyi, wniesionej do ministerstwa rolnictwa w celu udzielenia stałego zasiłku ze skarbu państwa.

Przed rozpoczęciem obrad nad sprawami będącemi na porządku dziennym posiedzenia, p. Kraiński przedłożył i uzasadnił wniosek: „Zważywszy, że od przedsiębiorców gorzelni bywają częstokroć żądane dodatkowe dopłaty, nieusprawiedliwione rachunkowo, z trzydniowym terminem zapłaty, bez przyznania prawa rekursu, wnosi: Koło poleci komisyi gorzelnianej zbadanie źródła i powodu tych dopłat i postawienie stosownych wniosków przy rozprawach nad budżetem skarbu.“

Wniosek ten Koło przyjęło.

Następnie zażądał p. Kraiński informacyi względem pytania, które powstało na ostatniem posiedzeniu komisyi Izbowej, roztrząsającej wnioski, tyczące się należytości i stemplów, czy Rada państwa może stanowić o uwolnieniu jednostek podatkujących od płacenia dodatków krajowych, przez to, że ich uwolniła od płacenia podatków państwowych:

Po krótkiej rozprawie, w której zabierali głos pp. Lewicki, Chrzanowski, Abrahamowicz Dawid i Gniewosz Edward, Koło sprawę tę przekazało do roztrząśnięcia polskim członkom komisyi prawniczej w porozumieniu z członkami komisyi „należytościowej.“

Wreszcie przystąpiło Koło do dalszych szczegółowych rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowicie do obrad nad wydatkami na regulacyę rzek i budowle wodne.

P. Chrzanowski zabrał głos: przedstawiając i uzasadniając, następujący postawił wniosek: „Należy w Izbie powtórzyć żądania wnoszone tylokrotnie przez delegacye polskie i Sejm co do regulacyi rzek w Galicyi, gdyż pomimo zapewnień w mowach tronowych, pomimo projektów przedłożonych przez rząd dawniej Radzie państwa i nieuchwalonych, Galicya zaniedbana przez lat sto od czasu zaboru Polski, pod względem regulacyi rzek, jest i teraz zaniedbaną pod tym względem, gdyż sumy wyznaczone na regulacyą rzek są bardzo małe, oddział budownictwa wodnego przy Namiestnictwie galicyjskiem ma ograniczone atrybucye i musi się z każdą poprawką planów odnosić do ministerstwa. Co się tyczy regulacyi rzek mniejszych, należy podnieść jeszcze tę sprawę przy budżecie ministerstwa rolnictwa, gdyż regulacya ta odbywa się z funduszu melioracyjnego.“

P. Rutowski przedstawił, że jeżeli będzie przemawiał w Izbie w tej sprawie, powtórzy żądania nasze co do regulacyi rzek i podniesie rezolucyę, którą na jego wniosek uchwalono w komisyi budżetowej.

P. Czecz wniósł: „Koło poleca mowcy w sprawie regulacyi rzek, ażeby w przemówieniu podniósł regulacyę Wisły na granicy państwa i żądał, by roboty po stronie austryackiej przeprowadzano równocześnie i w łączności z robotami po stronie pruskiej.“

P. Gniewosz Edward chce, aby przy tym tytule mówić tylko o rzekach spławnych, o innych zaś — mniejszych, mówić przy budżecie ministerstwa rolnictwa.

W dalszych rozprawach zażądano, aby przemawiający w Izbie poruszył w mowie swojej szczegółowo sprawy regulacyi rzek się tyczące; mianowicie: p. Hompesch o regulacyę Sanu w powiecie łańcuckim, gdzie wskutek zaniedbania regulacyi wieś Szarzyna jest już prawie całkiem zabrana przez wodę.

P. Kopyciński: aby upomnieć się o regulacyę Dunajca.

P. Abrahamowicz Eugeniusz: aby zwrócić uwagę na regulacyę Stryja, Swiecy i Sukeli, które wyrządzają wielkie szkody.

Pos. Borkowski upomina się o regulacyę rzeki Zbrucza.

Pos. Gniewosz Edward wskazał, że w budżecie na rok 1892 jest wyznaczona większa suma na regulacyę Wisły i że zdaje się, że regulacyą tej rzeki rząd szczerze się zajmie.

Po zamknięciu rozpraw, Koło przyjęło wniosek p. Chrzanowskiego i wyznaczyło p. Rutowskiego, aby przemawiał przy tym dziale budżetu, w myśl tego wniosku i wszystkich żądań, wyrażonych wśród rozpraw.

Pos. Potoczek wniósł, aby przy rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych wniosło Koło w Izbie rezolucye następujące:

„Koło wzywa rząd, ażeby uchwały Sejmu względem zaprowadzenia krajowej przymusowej asekuracyi z r. 1889 w całejswej osnowie do sankcyi Monarchy jak najprędzej przedłożył. Albo też, jeżeli rząd ma zamiar zaprowadzić ogólne państwowe asekuracye, ażeby to uczynił jak najprędzej.“

Rozwinęły się nad tym wnioskiem rozprawy, w których zabierali głos pp.: Rutowski, Chrzanowski, Jaworski, Potoczek, Czecz, Czerkawski, Jędrzejowicz i Gniewosz Włod. — Wśród tych rozpraw wykazano, iż druga część rezolucyi byłaby szkodliwą, a nadto delegacya polska winna się trzymać ściśle uchwał Sejmu, przeto należy tylko żądać przedłożenia do sankcyi ustawy przez Sejm uchwalonej, o przymusowej asekuracyi. Nadto wszyscy przemawiający zgodzili się na wniosek p. Czerkawskiego, brzmiący:

„Koło wyszle deputacyę do ministra spraw wewnętrznych z żądaniem, aby ustawę sejmową o przymusowej asekuracyi rząd przedłożył do sankcyi cesarskiej.“ Wniosek ten jednogłośnie przyjęto i do deputacyi wyznaczono pp.: Jaworskiego, Czerkawskiego, Rutowskiego i Potoczka. — Przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

Pos. Kozłowski wniósł, ażeby w Izbie poruszono kwestye: a) o liwerunkach dla wojska, wskazując, że takowe nie są rozpisywane prawidłowo, tak n. p. w Przemyślu oddano liwerunek siana przed terminem licytacyi; b) aby umowy o dostawy dla wojska nie zawierano w Wiedniu, ale w kraju; c) aby sprawiedliwiej oceniano szkody, w polach zrządzone podczas manewrów i aby te szkody zaraz wynagradzano.

Pos. Wielowieyski wniósł, „aby polscy członkowie komisyi budżetowej poruszyli skargi producentów koni, iż władze wojskowe zakupują konie od liwerantów bez zawiadomienia producentów — i aby rząd uwzględnił życzenia Towarzystwa gospodarskiego, iżby zakupno koni odbywało się w taki sam sposób, jak w Prusach.“

Pos. Kopyciński żądał, aby powtórzyć w Izbie rozolucyę o dostawę obuwia dla wojska.

Pos. Lewicki przedłożył i uzasadnił następujące wnioski:

„Wzywa się rząd: 1) aby przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy, zabezpieczający wynagrodzenie szkody dla żołnierzy obrony krajowej, którzy z powodu trudów, połączonych z ćwiczeniami obrony krajowej, ponieśli szwank na zdrowiu; 2) projekt ustawy o pensyach wdowich dla wdów po żołnierzach, którzy umarli z powodu trudów w czasie ćwiczeń przebytych; 3) wzywa się rząd, ażeby polecił komendom obrony krajowej, iżby przy ćwiczeniach wojskowych poleciły niższym komendom ścisłe przestrzeganie święcenia niedziel i świąt.“

Pos. Ruczka powtórzył żądanie, wypowiedziane w roku zeszłym, aby 1) żołnierzom, powracającym z ćwiczeń wojskowych, dawano ubranie i obuwie, 2) aby żołnierzom wysłużonym, wyznania chrześciańskiego, nie stawiano trudności w udzielaniu pozwolenia do żenienia się i aby nie żądano przy podaniach, o pozwolenie żenienia się, alegatów, których samo ostemplowanie kosztuje 30 złr.

Pos. Chrzanowski domagał się, aby powtórnie poruszono żądanie, by nie powoływano rezerwistów na ćwiczenia wojskowe, aż po ukończeniu najpilniejszych robót rolnych i ażeby wielkie manewra wojskowe odbywały się dopiero po zebraniu plonów z pól.

Pos. Abrahamowicz Eugeniusz wniósł: „Przemawiający powinien domagać się, aby przy kwalifikowaniu koni do obrony krajowej, współdziałał, jako znawca weterynarz powiatowy.“

Po zamknięciu rozpraw, Koło przyjęło wszystkie wnioski i żądania i poleciło, aby je przedstawił poseł, mający przemawiać w Izbie i zgodziło się, aby przemawiał p. Popowski.

Na tem posiedzeniu wybrano do komisyi izbowej, mającej rozstrząsać regulamin dla służby na morzu *(Seemannsordnung)* pp.: Abrahamowicza Eugeniusza, Cieńskiego, Gniewosza Włodzimierza Kluckiego i Koziebrodzkiego.

Zaś do komisyi, mającej rozstrząsać projekt ustawy o patentach *(Patentausschuss)* pp: Skrzyńskiego, Lewakowskiego, Rappoporta, Płażka i Weigla.

Walne zgromadzenie konstytucyjne galicyj. akcyjnego Tow. handlowego.

Lwów 27 października.

(X) Przed miesiącem doniosłem wam już, że kilka wybitniejszych osobistości postanowiło założyć we Lwowie akcyjne Towarzystwo handlowe, a zarazem podałem w obszernym zarysie zakres działania i cele tego Towarzystwa. Założycielami tego Towarzystwa handlowego są: Bank krajowy, Bank kredytowy we Lwowie, Wydział krajowy imieniem kraj. funduszu przemysłowego, oraz pp.: Dawid Abrahamowicz, Stanisław hr. Badeni, Hipolit Bohdan, Antoni Jaxa Chamiec, August Gorayski, Karol Kiselka, Andrzej ks. Lubomirski, Stanisław Matkowski, Stanisław Polanowski, Andrzej hr. Potocki, JE. Eustachy ks. Sanguszko, Leon ks. Sapieha, August Schellenberg, JE. Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki i Franciszek Zima.

Po zatwierdzeniu przez Rząd statutu, odbyło się dziś wieczór w gmachu sejmowym konstytucyjne zgromadzenie walne Tow. handlowego.

Zgromadzenie zagaił Dr Zdzisław Marchwicki w następujących słowach:

Szanowni Panowie! W imieniu pierwszych inicyatorów założyć się mającego Towarzystwa handlowego, mam zaszczyt powitać Panów i podziękować, że z taką gotowością pospieszyliście radą i czynem wesprzeć myśl, która, mam nadzieję, nie bez korzyści dla naszych ekonomicznych pozostanie stosunków.

Nie da się bowiem zaprzeczyć, że kraj nasz w ciągu ubiegłych ostatnich lat dziesiątek, na każdem polu, zarówno rolniczem, finansowem, jak i przemysłowem, wcale poważny wykazuje postęp, a jeżeli jaki brak dotkliwiej czuć się daje, to przedewszystkiem brak uregulowanych stosunków handlowych, bez których z rozwoju rolnictwa i przemysłu wynikające korzyści, nigdy należycie wyzyskane być nie mogą.

Tej potrzebie zadość uczynić i zaprowadzić w kraju naszym normalne warunki handlu, a stając się łącznikiem z ogólno-światowym ruchem, otworzyć dla produkcyi naszej szersze pole zbytu, oto cel, do którego dążyć zamierzamy, powołując do życia projektowaną instytucyę! Jest ona zbliżona zakresem swoim do węgierskiego Towarzystwa handlowego, a znajduje przez udział krajowego funduszu przemysłowego tę tyle cenną, a spodziewać się można i skuteczną opiekę naszej najwyższej władzy autonomicznej, w zamian też za to obowiązkiem będzie przyszłych kierowników Towarzystwa handlowego pamiętać, że stoją na czele instytucyi, której zadaniem: pozostać zawsze na wskróś krajową.

Zbytecznem byłoby, Panowie, podnosić pojedyncze punkta obszernego programu, jaki dla Towarzystwa handlowego nakreślonym został, tem bardziej, że urzeczywistnienie tego programu musi być stopniowe i oględne, aby przez zbyt pospieszne działanie nie narazić na szwank niejednej dobrej myśli. Wszakże z góry zaznaczyć wypada, że instytucya ta, mając reprezentować nasz handel, zarówno w obrocie wewnętrznym, jak i wobec zagranicy, powinna się kierować jak najściślejszemi zasadami skrupulatności i stać się wzorem kupieckiej rzetelności i punktualności, wytwarzając tym sposobem potężny czynnik rozwoju ekonomicznego, a jednocześnie usuwając błędne zapatrywanie, jakoby zyski materyalne wykluczały wyższe cele działania dla dobra ogółu. Tam bowiem są tylko zdrowe stosunki społeczne, gdzie każda uczciwa praca znajduje odpowiednie wynagrodzenie, a każdy realny interes daje prawo do dozwolonych korzyści, ofiarność zaś jednostek pozostaje tem, czem być po winna — chwalebnym wyjątkiem.

Zadanie stworzyć się mającej instytucyi nie jest łatwem, a odpowiedzialność przyszłych jej kierowników tem donioślejsza, im większe nadzieje głos publiczny do działalności Towarzystwa handlowego przywiązuje. Aby więc oczekiwaniom tym odpowiedzieć, należy unikać wszelkich wątpliwych eksperymentów i postępując z zupełną świadomością celu, potrzeba zaraz z początku przez zdrową i rozumną organizacyę trwałe położyć podstawy dla powstającej instytucyi. Na wzorach, Panowie, pod tym względem zbywać nam nie będzie — wystarczy przywołać pamięć śp. Leona ks. Sapiehy, który pierwszy w tym kraju rzucił hasła podnoszenia handlu i rozwoju przemysłu, torując drogi, któremi postępować należy, lub też podnieść wytrwałą pracę tych dwóch duchem do siebie zbliżonych mężów, z których jeden na polu swojskiego przemysłu, drugi jako prezes Towarzystwa rolniczego, od wiele więcej, jak ćwierć wieku, działając z wysiłkiem sił swoich, wskazują ogółowi, że w tej naszej roli, w pracy i zręczności naszego ludu wiejskiego, spoczywają bogactwa i warunki prawdziwego dobrobytu.

Dlatego myślę Panowie, że wolno nam z pewną otuchą w przyszłość spoglądać, a jeżeli instytucya nasza spotka na swej drodze szkodliwe współzawodnictwo, to sądzę, że takowe jedynie siłą inteligencyi, energii, pracy i rzetelności zwalczane być winno i może.

To też nie zasłaniać się pozornie wielkiemi hasłami narodowych obowiązków, lub różnic społecznych, co się tak lekko, a często u nas nadużywa — lecz mając na pamięci tradycyjną u nas tolerancyę, szukać zdrowych a silnych podstaw naszej instytucyi wszędzie, gdzie się napotka miłość, dobro, lub interes kraju.

Hasłem Towarzystwa handlowego powinno być: Nikomu nie szkodzić! Wielu pomagać! Krajowi służyć!

Dr Marchwicki zaproponował w końcu na przewodniczącego, najstarszego wiekiem p. Franciszka Zimę.

P. Zima obejmując przewodnictwo, przedstawił zgromadzeniu komisarza rządowego, radcę dworu p. Karasińskiego, a następnie po myśli § 27 statutu powołał na skrutatorów pp. Antoniego Jaxę Chamca i hr. Stanisława Badeniego, na sekretarza zaś Dra Godzimira Małachowskiego.

Następnie przedstawił Dr Zgórski sprawozdanie z czynności przygotowawczych do założenia Towarzystwa handlowego:

Dyrektorowie Banku krajowego, galicyjskiego Banku kredytowego i galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, powzięli z początkiem bieżącego roku myśl założenia na wzór węgierskiego, galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego, ułożyli dla tego Towarzystwa na wspólnej konferencyi projekt statutu i prospektu, a gdy w czerwcu b. r. Bank krajowy, galicyjski Bank kredytowy i Wydział krajowy imieniem funduszu przemysłowego postanowiły na czele założycieli projektowanego Towarzystwa stanąć, zaproszono dnia 20 czerwca b. r. kilkadziesiąt w kraju najwybitniejszych osobistości do przystąpienia w charakterze założycieli lub uczestników do rzeczonego Towarzystwa.

Zaproszenie to odniosło pożądany skutek i wkrótce wszystkie akcye I emisyi w sumie 500 000 złr. subskrybowane zostały. W dniu 29 czerwca b. r. odbyła się konferencya znacznej części założycieli Towarzystwa, na której ostateczna stylizacya statutu ułożoną została, a w dniu 11 lipca b. r. wniesione zostało podanie do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych o udzielenie koncesyi na założenie i prowadzenie rzeczonego Towarzystwa.

Na podanie to oznajmiło c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z d. 19 września b. r. l. 15459, że skłonnem jest udzielić pozwolenia na założenie galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego pod warunkiem przeprowadzenia niektórych zmian w przedłożonym projekcie statutu. Bank krajowy i galicyjski Bank kredytowy z upoważnienia reszty założycieli do uzyskania koncesyi uznały wymagane przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zmiany statutu za możliwe do przyjęcia i wniosły d. 2 października b. r. w tym duchu zmieniony statut do zatwierdzenia, JE. p. Namiestnik zaś z upoważnienia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 8 października b. r. l. 77112 statut rzeczony zatwierdził i tak polski jak i niemiecki egzemplarz tegoż klauzulą zatwierdzającą zaopatrzył.

Gdy statut ten wszystkim założycielom rozesłany został, przeto od odczytania takowego się odstępuje.

Przedkładając dołączony spis akcyonaryuszów galicyj. akcyjnego Towarzystwa handlowego wraz z 34 prawomocnemi deklaracyami przystąpienia tychże, zawiadamia sprawozdawca, że po myśli § 9 statutu Towarzystwa Bank krajowy zamianował członkiem rady zawiadowczej Franciszka Zimę, dyrektora galic. Kasy oszczędności i galicyjski Bank kredytowy zamianował takimże członkiem Jana Bertemiliana Brajera, właściciela dóbr i członka komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, Wydział krajowy zaś p. Tadeusza Romanowicza, członka Wydziału krajowego.

Sprawozdawca, przedkładając spis akcyonaryuszów, którzy w liczbie 34, bądź sami, bądź z pełnomocnictwa, reprezentują głosów 157, stwierdza, że wymagany §-em 26-tym statutu komplet do powzięcia prawomocnych uchwał jest zebrany. Na zgromadzeniu było obecnych 20 akcyonaryuszów, reprezentujących 145 głosów.

Jako akcyonaryusze przystąpili: Bank krajowy, galicyjski Bank kredytowy, Wydział krajowy imieniem funduszu przemysłowego, Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, Abrahamowicz Dawid, hr. Badeni Stanisław, Dr Baczewski Henryk, Bohdan Hipolit, Chamiec Jaxa Antoni, ks. Czartoryska Florentyna, Dr Domaszewski Wacław, hr. Dzieduszycki Tadeusz, hr. Dzieduszycki Włodzimierz, Gorayski August, Kiselka Karol, Dr Krzyżanowski Stanisław, ks. Lubomirski Andrzej, Majewski Zygmunt, Dr Małachowski Godzimir, Dr Marchwicki Zdzisław, Matkowski Stanisław, Polanowski Stanisław, hr. Potocki Andrzej, hr. Potocki Jakób, ks. Sanguszko Eustachy, ks. Sapieha Leon, Sala Oktaw, Schellenberg August, hr. Siemieński-Lewicki Wilhelm, hr. Tarnowski Jan, Dr Till Ernest, Terenkoczy Władysław, hr. Wodzicki Ludwik, Dr Zgórski Alfred.

W końcu przedłożono 50 sztuk asygnat kasowych Banku krajowego w sumie 250.000 złr., jako dowód, że wymagana § 5 ust. 2 statutu wpłata na 500 pierwszych akcyj jest należycie zabezpieczona. Asygnaty te złożono do rąk komisarza rządowego z prośbą wręczenia ich komitetowi wykonawczemu, który na dzisiejszem posiedzeniu rady zawiadowczej wybrany zostanie.

W końcu przedstawił Dr Zgórski następujące wnioski:

I. Sprawozdanie powyższe przyjmuje się do zatwierdzającej wiadomości.

II. Zgromadzeni uważają galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe za zawiązane na podstawie statutu, zatwierdzonego reskryptem Namiestnictwa na mocy upoważnienia Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dr Zgórski postawił następnie wniosek wyboru 12 członków rady zawiadowczej.

Po przyjęciu tego wniosku przystąpiono do wyboru kartkami; wybrani zostali pp.: Dawid Abrahamowicz, hr. Stanisław Badeni, Hipolit Bohdan, Dr Wacław Domaszewski, August Gorayski, Dr Stanisław Krzyżanowski, Stanisław Matkowski, Dr Zdzisław Marchwicki, Stanisław Polanowski, ks. Leon Sapieha, August Schellenberg i Dr Alfred Zgórski.

W końcu przeprowadzono wybór 3 członków i 2 zastępców komitetu rewizyjnego.

Wybrani zostali członkami: ks. Andrzej Lubomirski, Dr Godzimir Małachowski i Władysław Terenkoczy; zastępcami: Oktaw Sala i Dr Ernest Till.

Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej celem ukonstytuowania się i wyboru komitetu wykonawczego.

Prezesem rady zawiadowczej wybrany został p. Franciszek Zima; zastępcami prezesa pp.: hr. Stanisław Badeni i książę Leon Sapieha. — Do komitetu wykonawczego wybrani zostali członkami pp.: Dr Zdzisław Marchwicki, Jan Brajer i Dr Alfred Zgórski; zastępcami pp.: Stanisław Matkowski i August Schellenberg.

KRONIKA.

Kraków 28 października.

— **JE. Marszałek ks. Sanguszko** powrócił z Wiednia do Lwowa.

— **Zapiski osobiste.** JE. pan prezydent Sądu krajowego wyższego, Zborowski, wyjechał dzisiaj rano do Wiednia.

— **Same fałsze** popisała wczoraj *Nowa Reforma* o... *Czasie.* Ograniczymy się tylko do suchego zaprzeczenia. I tak 1) nieprawdą jest, jakoby *Czas* kiedykolwiek wysilał się na wykazywanie, że system rządzenia bez stałej większości jest najidealniejszym. Owszem *Czas* od początku wskazywał na trudność takiego położenia parlamentarnego, znane głosowania uważał tylko za próbę tej konstelacyi parlamentarnej, jaką pragnął mieć rząd zaraz po rozwiązaniu poprzedniej Izby, i wyrażał wątpliwość, czy podobna próba i nadal szczęśliwie dopisywać będzie i czy da się rządzić trwale bez skrystalizowanej większości. 2) Nieprawdą jest, jakoby *Czas* uchwalenie ustawy o wynagrodzeniu niesłusznie zasądzonych, głosił za tryumf obecnego systemu hr. Taaffego. 3) Nieprawdą jest, jakoby *Czas* upatrywał nowy tryumf hr. Taaffego w głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym i nad wnioskiem Romańczuka. *Czas* tylko podniósł, iż Polacy, głosując za funduszem dyspozycyjnym, składają wotum politycznego zaufania specyalnie hr. Taaffemu, a w ten sposób wyraził się niewątpliwie jasno dla wszystkich, tylko nie dla nieszczęśliwego polityka *N. Reformy.* Wniosku zaś Romańczuka *Czas* z Taaffem absolutnie nie łączył. 4) Nieprawdą jest, jakoby *Czas* usprawiedliwiał Koło twierdzeniem, iż Romańczuk zaskoczył Izbę swym wnioskiem. *Czas* Koła usprawiedliwiać nie potrzebował. Koło postąpiło słusznie, odrzucając wniosek Romańczuka, a nie wątpimy, że odrzuci ono także wniosek o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady państwa z gmin wiejskich. *Czas* onegdaj tylko wykazał, że postępowanie p. Romańczuka było nielojalne i niepoważne. Te wywody *Czasu* zrozumiały dzienniki lwowskie. Powtórzyła je w całości *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski,* który jeszcze od siebie dodaje:

„Słuszne to, ale zdaniem naszem zastąpienie p. Romańczuka kim innym nie naprawi sytuacyi, nie będzie on, to będzie kto inny — taki sam. Dla nas sprawa ta nie była niespodzianką; na całą akcyę ugodową zapatrywaliśmy się pesymistycznie i tak samo dziś się zapatrujemy, widząc jej wyniki.“

Same przeto fałsze popisała *N. Reforma.* Albo więc w *N. Reformie* prowadzi teraz politykę ktoś taki, ktoby raczej powinien być użytym do kroniki lub do tłomaczenia depesz, bo tendencyi artykułów politycznych absolutnie zrozumieć nie umie, albo *N. Reforma* działała ze złą wolą, chcąc fałszami dowieść nam niejasnego i chwiejnego stanowiska. Możliwem jest jedno i drugie. Ze złą wolą spotykaliśmy się już nieraz, a do bałamuctw politycznych *N. Reformy* nie od dziś jesteśmy przyzwyczajeni. Wszak od rozwiązania dawnej Izby, ten szanowny organ wywraca ciągle niezgrabne koziołki, propagując raz politykę wolnej ręki, to znowu naginając się ku lewicy, to znowu upatrując zbawienie w Hohenwarcie, to wreszcie otaczając czułą opieką Romańczuka. Rzeczywiście trudno widzieć, jaki teraz właściwie duch polityczny unosi się nad wodami *Nowej Reformy!*

— **W sprawie drożyzny mięsa w Krakowie.** W dniu dzisiejszym o godzinie 10 przed południem odbyła się w sali obrad Magistratu pod przewodnictwem p. prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego ankieta w sprawie zastanowienia się nad zbyt wygórowanemi cenami mięsa w Krakowie i zniżenia tych cen. W ankiecie uczestniczyli prócz p. prezydenta: radca Magistratu i naczelnik departamentu przemysłowego p. Szymkiewicz, weterynarz powiatowy p. Klich, weterynarz miejski Dr Walentowicz, inspektor ekonomatu p. Kułakowski oraz komisarz targowy p. Wiśniowski. Ankiecie przedstawił p. radca Szymkiewicz stan analogicznej sprawy we Wiedniu i obrady nad nią tamtejszej Rady miejskiej z dnia 2 października b. r., podczas których oświadczono się za otwarciem granicy, urządzeniem jatek po przedmieściach i ułatwieniem dowozu mięsa do stolicy; przedstawił też p. radca Szymkiewicz wynik narad tutejszego Stowarzyszenia rzeźników z dnia 17 b. m., mianowicie uchwałę o wystosowanie petycyi do Rady państwa i Koła polskiego, domagającej się otwarcia na razie przynajmniej granicy rumuńskiej dla dowozu bydła do Galicyi. W wyczerpującej rozprawie brali udział wszyscy uczestnicy ankiety, a między innemi inspektor ekonomatu p. Kułakowski poruszył myśl urządzenia, za przykładem Szwecyi i Norwegii, królikarni; w wymienionych krajach brakowi i drożyznie mięsa bydlęcego zaradza się mięsem króliczem. Królikarnie owe, założone na wielką skalę, dostarczają mięsa uboższej ludności, wprawdzie mniej smacznego, ale za to stosunkowo bardzo taniego. Mówca proponował więc założenie i u nas takich królikarni i urządzenia jatek i targu na mięso królicze. Ostatecznie

przyjęła ankieta następujący wniosek Dra Walentowicza: Upraszą się komisyę sanitarną miejską o jak najrychlejsze przedłożenie Radzie miejskiej wniosków, mających na celu zniżenie cen mięsa w Krakowie przez założenie w mieście przynajmniej dwóch hall targowych na mięso i ustanowienie przepisów co do sposobu wprowadzania mięsa z poza miasta do tych hall i sprzedaży tegoż. Ankieta ukończyła obrady o godz. 12. Dalsze prace w tej ważnej sprawie będą szybko prowadzone.

— **Zarząd Muzeum techniczno-przemysłowego** przypomina, że się zbliża zwykły termin rozpoczęcia wykładów na wszystkich wydziałach wyższego Zakładu naukowego dla kobiet, założonego przez ś. p. Dra Adryana Baranieckiego. Panie, pragnące uczęszczać na prelekcye, zechcą nie ociągać się z zapisami na ostatnią chwilę. Wkrótce ogłoszony zostanie w dziennikach program tegorocznych prelekcyj, oczywiście na podstawie organizacyi, jaką nadał Zakładowi wielkoduszny jego twórca. — Zarząd Muzeum udziela tymczasem każdej chwili bliższych objaśnień co do programu wykładów i organizacyi Zakładu.

— **Z teatru.** Wczoraj pogrzebaliśmy ostatecznie *Ofiarę miłości*, którą oby zastąpiły żywotniejsze sztuki. Pani Żelazowska w roli Trawiaty — chcieliśmy rzec Musotty — wydobyła jeszcze staranniej, niż poprzednio, z niewdzięcznej roli wszystkie możliwe efekta; czulsza połowa lóż głośno objawiała wzruszenie, co bywa równie niezawodnym tryumfem, jak długie oklaski, które odezwały się po drugim akcie; że ich na trzeci zabrakło, to wina autora, a krzywda artystów, zmuszanych zbyt często grać z przejęciem to, co nienaturalnością swą tylko rozśmiesza.

Na jutrzejsze przedstawienie *Rozbitków* popyt za biletami ma być niezwykły.

W sobotę ujrzymy na naszej scenie arcywesołą i dowcipną bardzo 3 aktową komedyę Meilhaca p. t.: *Moja kuzynka*, którą w przeszłym roku grano w Paryżu z wielkiem powodzeniem, a obecnie i teatra: warszawski i lwowski, zapowiadają ją w swoim repertuarze. Sztuka daje artystom pole do popisu, zwłaszcza pod względem gry scenicznej.

— **Sąd wojskowy.** Jak wiadomo, w znany proces wadowicki emigracyjny wmieszani byli także żandarmi. Ci zostali oddani pod sąd wojskowy, który czynność swoją mógł rozpocząć dopiero po otrzymaniu aktów, które z Wadowic poszły do najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego. Obecnie sąd wojskowy otrzymał już akta i w bieżącym tygodniu poświęca 4 dni na dochodzenia w tej sprawie; dochodzeniami temi kieruje kapitan-audytor p. Hekajło. Dnia 18 listopada b. r. odbędzie się główna rozprawa przeciw żandarmom.

— **Szajka naganiaczy,** o której zbrodniczej działalności wczoraj donieśliśmy, znajduje się już pod kluczem. Za wskazówkami komisarza policyi, p. Wł. Swolkiena, wyśledzili i aresztowali wczoraj inspektorowie policyjni, pp. Szewczyk i Mikorda całą szajkę. I tak naganiacze Marcin Kartsch i Nikel eskortowali wychodźców do Bielan; tu oddali ich Franciszkowi Zielińskiemu, który, przy pomocy St. Suskiego, przeprowadził biednych ludzi do Józefa Piegzy w Rozkochowie w powiecie chrzanowskim, ten wreszcie doprowadził ich do niejakiego Goryczki. U tego ostatniego przebyli wychodźcy od czwartku do soboty zeszłego tygodnia; Goryczko dopiero oddał ich jakiemuś nieznanemu chłopu, celem przemycenia przez granicę pruską. Szajka ta operowała w porozumieniu ze sobą i dopuszczała się krzyczących na wychodźcach nadużyć. Wszyscy aresztowani naganiacze odstawieni zostaną do sądu.

— **Kronika policyjna.** Mechel Süsskind, o którego zbiegnięciu za granicę donosiliśmy, znajduje się już w aresztach policyjnych; był on w Leodyum, gdzie przybrał obce nazwisko Manes Dawid. Wysłano za nim telegram, zgłosił się wszakże po przyjeździe sam i został aresztowany. — Jan Fronczak, znany złodziej, przytrzymany został dzisiaj w nocy, gdy wracał z dokonanej w mieście kradzieży; znaleziono przy nim w kieszeni ukrytego żywego koguta, seryngę i książkę do nabożeństwa.

— **Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ we Lwowie,** według wydanej właśnie odezwy jego zarządu, chyli się ku upadkowi i niema już prawie nadziei, aby go zarząd, choćby największemi ze swej strony ofiarami, mógł uratować, podźwignąć. Powodem tego brak członków i czem raz trudniejszy zarobek, które to dwa czynniki, gdy dopiszą, świadczyć mogą jedynie o żywotności takiej instytucyi, jaką jest „Harmonia.“ Zarząd przypomina, że „Harmonia“ niejednokrotnie oddawała usługi obywatelstwu naszemu, które dźwiękami jej rozgrzewane nie szczędziło jej uznania przy wszystkich obchodach narodowych, gdzie nuta swojska rozrzewniała, krzepiła i napawała otuchą w lepszą przyszłość naszą. Czy ma więc ta „Harmonia“ — zapytuje — zaginąć i złożyć nowy dowód, że co nasze, choćby najuczciwsze i najszlachetniejsze, niema u nas powodzenia? Zarząd wzywa ofiarnych grodu i kraju naszego obywateli, aby upadającej „Harmonii“ naszej łaskawie z pomocą pospieszyć raczyli, a pomocą tą: liczne przystępowanie do Towarzystwa, lub choćby najdrobniejsze datki jednorazowe. Wkładka, 4 zlr. rocznie wynosząca, nie zniszczy przecie nikogo, a liczba silna uratuje tyle użyteczną i zasłużoną już instytucyę.

Wpisy na członków i jednorazowe datki przyjmują, oprócz członków zarządu, także pp.: Leon Bratkowski (skład wyrobów blacharskich przy placu Maryackim), Czapczyński Piotr (skład futer przy ulicy Halickiej), Ferdynand Gross (cukiernia przy ulicy Hetmańskiej), Franciszek Kordys, Kropiowski i Matlas, Stanisław Platowski (zakłady krawieckie przy ulicy Teatralnej, Mikuliński (zakład przy placu Halickim), wreszcie p. Karol Sklepiński (apteka przy ulicy Dominikańskiej).

— **Odjazd X. biskupa Pełesza** ze Stanisławowa nastąpił dnia 26 października. Na pożegnanie przybyli wszyscy prawie księża dekanatu stanisławowskiego, kilku dziekanów i księży z innych dekanatów dyecezyi stanisławowskiej. O godz. 3 po południu cerkiew katedralna zapełniła się wiernymi. Przybyli proboszczowie: ormiański i łaciński i OO. Jezuici na czele procesyi. Po odprawieniu nabożeństwa przez kapitułę i dziekanów, X. Biskup przemówił od tronu do duchowieństwa i ludu, żegnając jednych i drugich, a w gorących słowach polecał duchowieństwu strzeżenie własnego obrządku. Następnie odśpiewano *Mnohaja lita* Ojcu świętemu, Cesarzowi, X. Metropolicie, episkopatowi katolickiemu, duchowieństwu wszystkich trzech obrządków itd., poczem wyszedł X. Dr Pełesz z katedry w asystencyi duchowieństwa i procesyi, stojącej na placu przed katedrą, i udał się na rynek, gdzie wsiadł do oczekującego nań powozu i pojechał na dworzec. Na dworzec przybył na pożegnanie burmistrz miasta, Dr Szydłowski, z radcami miejskimi, przedstawiciele władz cywilnych w towarzystwie urzędników, kilku okolicznych właścicieli ziemskich i liczny zastęp ludu. Chór, złożony z księży i nauczycieli ludowych, odśpiewał na peronie *Mnohaja lita*, a wśród dźwięków śpiewu i okrzyków pożegnalnych zgromadzonego ludu ruszył pociąg ku Lwowu. Na dworzec w Jezupolu, ostatniej miejscowości w dyecezyi stanisławowskiej, przybyła również procesya, celem pożegnania odjeżdżającego X. Biskupa.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły rz. kat. komitetowi budowy kościoła w Toporowie, w powiecie brodzkim, na budowę kościoła zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Hr. Zedlitz-Trützschler,** były prezydent naczelny Księstwa Poznańskiego, obecny pruski minister oświaty, otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Poznania.

— **Na giełdzie berlińskiej** kursował w poniedziałek następujący żart: Dlaczego dziś rosyjskie banknoty tak dobrze stoją? Naturalnie z powodu strejku zecerów: przestano drukować banknoty.

— **Jerzy Brandes** obchodził wczoraj 25-letni jubileusz piśmienniczej działalności. W Kopenhadze urządzono wspaniały bankiet, w którym uczestniczyło 450 mężczyzn i dam. Nadeszły depesze z życzeniami od Taine'a, Ibsena, Björnsona, Jonasza Lee, Kiellanda i innych znakomitości szkoły realistycznej. August Strindberg wręczył Brandesowi srebrny wieniec laurowy. Nastąpił pochód z pochodniami, w którym uczestniczyło przeszło 1.000 osób.

— **Hipolit Maze,** znany historyk, członek senatu francuskiego, zmarł w Paryżu przedwczoraj, przeżywszy lat 52.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 29 b. m.: (drugie czwartkowe przedstawienie) *Rozbitki*, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego, z p. Żelazowskim w roli Strasza i panną Trapszówną w roli Poli.

W sobotę 31 b. m.: Po raz pierwszy: *Moja kuzynka* (Ma Cousine), komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca, grana w Paryżu w teatrze Palais Royal w r. 1890 przeszło 100 razy z rzędu.

W niedzielę 1 listopada: *Młynarz i jego córka* (Der Müller und sein Kind), dramat w 5 aktach a 10 odsłonach Ernesta Raupacha.

We wtorek 3 listopada: Po raz drugi: *Moja kuzynka* (jak wyżej).

— Dnia 27 października deszcz od popołudnia aż do późnej nocy; termometr od +16·2 spadł na +4·8 Cels. Barometr wraca szybko do góry; o godzinie 7ej rano dnia 28 października stan jego był 745·4 mm., termometru +1·6 C. Wiatr północny.

We czwartek dnia 29 października: św. Narcyza b. i Euzebii p.

Dział ekonomiczny.

Kontumacyjny targ na galicyjską nierogaciznę.

Wiedeń 27 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono 3851 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 30—34—36 38 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie decentralizacyi kolei państwowych pisze *N. fr. Presse*: „Wczoraj odbyła się rada ministrów, która zajmowała się także kwestyą decentralizacyi austryackich kolei państwowych. Rząd uchwalił rozszerzyć kompetencyę dyrekcyj ruchu w tym kierunku, aby urzędnicy aż do IX klasy rangi i z płacą 1200 złr., nie byli mianowani przez jeneralną dyrekcyę, lecz w porozumieniu między Namiestnictwem a dyrekcyami ruchu. Prócz tego dyrekcye ruchu mają otrzymać szersze prawa co do układania budżetów, oraz w sprawach rachunkowych i liwerunków. Polityczne znaczenie ma ta okoliczność, iż rząd oświadczył się za zniesieniem krakowskiej dyrekcyi ruchu, a przeto lwowska dyrekcya ruchu administrować będzie siecią obejmującą przeszło 3000 kilometrów. Galicya posiadać będzie przeto tylko jedną dyrekcyę ruchu we Lwowie, której podlegać będzie cała sieć kolei państwowych w tym kraju.“

Inaczej brzmią w tej mierze informacye *Fremdenblattu*. Dziennik ten ze strony dobrze poinformowanej dowiaduje się, iż ostateczna decyzya w sprawie decentralizacyi jeszcze nie zapadła. Rada ministrów miała się tylko oświadczyć, na które żądania polskie ze stanowiska administracyi i techniki ruchu zgodzić się można. Wojskowych względów nie miała poruszać rada ministrów. Zastrzeżone one zostały do opinii sztabowi jeneralnemu. Dlatego też zniesienie dyrekcyi ruchu w Krakowie nie jest jeszcze wcale rzeczą postanowioną, gdyż powagi wojskowe twierdzą, iż oddzielenie linij morawskich i utworzenie nowej dyrekcyi ruchu w Morawii, nasuwa wielkie wątpliwości, a wątpliwości te obudzałoby także przyjęcie zasady systemu terytoryalnego dla kolei państwowych. Również i o innych żądaniach dotyczących organizacyi kolei państwowych, da opinię ministerstwo wojny. Na następnej radzie ministrów, która prawdopodobnie odbędzie się pod przewodnictwem Cesarza, zapadnie decyzya, na które punkty polskiego memoryału można się zgodzić zarówno ze stanowiska zarządu kolejowego, jak i ze względów wojskowych.

Wreszcie dowiaduje się *Fremdenblatt*, iż w decydujących kołach noszą się z myślą, aby z chwilą, gdy zakończoną zostanie wielka akcya upaństwowienia, poddano odpowiedniej reformie statut kolei państwowych.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*:

„Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym doszło do rąk tutejszych rektorów szkół ludowych i średnich rozporządzenie ministerstwa oświecenia, mocą którego wszystkie dzieci, w razie życzenia ich rodziców, mogą brać udział w nauce języka polskiego. Rozporządzenie to jest następstwem zażaleń tych rodziców, których dzieci z powodu ich nazwiska, z niemiecka brzmiącego, uznano za Niemców i odsunięto od nauki języka polskiego, a dotyczy nie tylko miasta Poznania, ale wszystkich szkół z dziećmi polskiemi. Rozporządzenie to witamy z uznaniem dla p. ministra, który przez to usuwa zarazem ową samowolę, jakiej się dopuszczano w oznaczaniu narodowości dzieci wbrew istotnemu stanowi rzeczy i opozycyi rodziców.“

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 28 października. Korespondent rzymski *Polit. Corresp.* miał rozmowę z jedną z najwpływowszych osobistości dworu papieskiego. Po zachowaniu się ludności w dniu 2 października, uważa ta osobistość, położenie Papieża za bardzo niebezpieczne. Papież sam obawia się, iż wśród pewnych okoliczności mogłaby ludność rzucić się na pałace apostolskie i zagrozić jego osobie. I tak n. p. w razie wojny i wkroczenia wojsk francuskich do Włoch taki wypadek mógłby zajść. Ciągle bowiem rozszerzają nieuzasadnioną przeciw Watykanowi pogłoskę, jakoby tenże z Francyą układał się o rozkawałkowanie Włoch. W każdym razie w dniu, w którymby wybuchła wojna, jest Papież zdecydowany Rzym opuścić. Teraz Papież Rzymu opuszczać nie myśli, gdyż nie zaszedł jeszcze taki wypadek, któryby tak daleko sięgający krok w oczach świata katolickiego w zupełności usprawiedliwił.

Konstantynopol 28 października. Były minister bułgarski, Bałabanow, należący w księstwie do partyi rusofilskiej, bawił tu i odbywał liczne konferencye w ambasadzie rosyjskiej. Wkrótce potem przybyli jeszcze dwaj inni członkowie pomienionej partyi, którzy kilkakrotnie byli z wizytą w ambasadzie rosyjskiej. Przypuszczają, iż chodzi tu o podjęcie ponowne prób pogodzenia się między Rosyą a Bułgaryą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 października. Cesarz przyjmował wczoraj na audyencyi prywatnej księcia Albrechta Wirtemberskiego, który notyfikował wstąpienie na tron króla Wilhelma Wirtemberskiego. Cesarz odwiedził następnie księcia Albrechta. Wieczorem odbył się na cześć księcia obiad galowy w Schoenbrunn, na który, oprócz księcia Albrechta, otrzymali zaproszenie: Arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm, ministrowie Kalnoky, Taaffe, Bauer, Szoegenyi i poseł wirtemberski.

Wiedeń 28 października. Biuletyn, wydany wczoraj o godzinie 7ej wieczorem o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii, opiewa: W ciągu popołudnia zmniejszyła się gorączka i złagodniały symptomy nerwowe. Wieczorem stan chorej był stosunkowo zadawalniającym.

Wiedeń 28 października. Dzisiejszy poranny biuletyn o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: W nocy ponowny paroksyzm gorączki, który wzrastał do rana. Tętno zmieniało się co do siły i ilości uderzeń.

Dzisiaj o godz. pół do 9 rano dowiadywał się Cesarz osobiście o zdrowie arcyksiężniczki.

Wiedeń 28 października. Południowy biuletyn o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: Przed południem zmniejszyła się gorączka; ogólny stan polepsza się, oraz widocznie ustaje zajęcie sensoryum. Tętno polepsza się.

Wiedeń 28 października. Książę wirtemberski Albrecht przeniósł się do pałacu arcyksięcia Albrechta. Książę odwiedzi w końcu tygodnia swoich rodziców w Gmunden, a następnie uda się do Petersburga, albo Liwadyi, w celu notyfikowania zmiany tronu w Wirtembergu.

Dzienniki donoszą, że książę Albrecht odznaczony został w. krzyżem orderu św. Szczepana.

Wiedeń 28 października. Komendant korpusu ks. Windischgrätz przybył tu ze Lwowa.

Wiedeń 28 października. *Wiener Ztg* ogłasza cały szereg odznaczeń cesarskich dla osób, które wybitne oddały usługi i skutecznie współdziałały przy budowie nowych muzeów dworskich. Między innemi otrzymali wyrazy zupełnego najwyższego uznania: prezydent komitetu budowy Matzinger, dalej członkowie komitetu, radca dworu Westermayer, pułkownik Friedel, radca ministeryalny Koechlin, radca sekcyjny Wetschl, wicesekretarz ministeryalny Peyrer. Kierujący budową muzeów architekt Hasenauer otrzymał order korony żelaznej II klasy, dyrektor szpitala powszechnego Boehm otrzymał szlachectwo, zaś starszy radca budownictwa Kaiser order korony żelaznej III klasy.

Tenże dziennik ogłasza nominacyę dotychczasowego zastępcy nauczyciela religii w gimnazyum w Wadowicach X. Świderskiego, rzeczywistym nauczycielem religii w temże gimnazyum.

Wiedeń 28 października. W sprawie odkrycia niedozwolonych porozumień między dżokejami i niektóremi grającemi na wyścigach osobami, ogłosi Jockey Club w wychodzącym pojutrze tygodniowym kalendarzu wyścigowym uchwały, odnoszące się do wykluczenia ze wszystkich torów wyścigowych dżokejów Busby i Coates, tudzież listę tych gości wyścigowych, którym na podstawie regulaminu klubowego zabronione jest zwiedzanie torów w Wiedniu i Buda-Peszcie. W motywach tych uchwał niema podobno mowy o oszustwach, lecz tylko o zabronionych dżokejom zakładach. Kara została przeto wymierzona tylko za przekroczenie tego zakazu.

Praga 28 października. Dziekan fakultetu teologicznego na czeskim uniwersytecie, Horak, wybrany został w. mistrzem zakonu rycerskiego Betleemitów.

Berlin 28 października. *Nord. Allg. Ztg* pisze: Stolica Niemiec powitała sympatycznie króla rumuńskiego. Lud niemiecki pragnie, aby król z podróży swej do Niemiec wyniósł pewność, że tak on, jak i lud rumuński mają w samem centrum Europy przyjaciół, których bezinteresowna sympatya dla losów Rumunii pozostanie i na przyszłość taką, jaką była zawsze w przeszłości.

Berlin 28 października. Król rumuński udał się dzisiaj przed południem do Szarlotenburga, gdzie w Mauzoleum złożył wieniec na grobie cesarza Wilhelma I.

Berlin 28 października. *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie cesarza, wystosowane do ministerstwa stanu, w którem cesarz, wskazując na pożałowania godne objawy, jakie wystąpiły przy procesie małżonków Heinze, oświadcza, że energiczne zwalczanie przez policyę stręczenia do nierządu znajdzie zawsze uznanie i poparcie cesarza. Pismo to zaleca ewentualne uzupełnienie ustaw karnych i postępowania karnego. Sądy powinny w ważniejszych wypadkach zostosowywać najwyższy wymiar kary; należy też zaradzić temu, aby obrońcy swawolnemi środkami nie dopomagali do zwycięstwa nieprawości.

Berlin 28 października. *Reichsanzeiger* donosi: Gravenreuth zdobył i zburzył po krwawej walce najważniejsze osady zbuntowanych plemion powstańczych nad rzeką Abo.

Berlin 28 października. *Kreuz Ztg* donosi, że król rumuński zamianowany został komendantem *à la suite* pierwszego gwardyjskiego pułku artyleryi polnej.

Poczdam 28 października. Wykonany wczoraj wieczorem na cześć króla rumuńskiego capstrzyk odbył się bardzo pięknie. Produkcye muzyczne przy czarodziejskiem oświetleniu bengalskiem powiodły się znakomicie. Podczas capstrzyka cesarz Wilhelm i król rumuński stali na balkonie. Cesarzowa także kilkakrotnie wychodziła na balkon. Król Karol udaje się jutro przed południem do Berlina.

Kolonia 28 października. Obiega pogłoska, że były poseł, burmistrz koloński Mevissen, tudzież Schorlemer z Alst i Unruhe z Babimostu, powołani zostali do Izby panów.

Gdańsk 28 października. *Danz. Ztg* donosi: Dziś zaczęto przyozdabiać w porcie Neufahrwasser miejsce, w którem „Polarnaja Zwiezda“ ma zapuścić kotwicę. Pociąg dworski rosyjski, którym rodzina cesarska uda się w dalszą drogę, przybędzie tu dziś wieczorem.

Kopenhaga 28 października. Car z rodziną i królestwo duńscy wyjeżdżają ztąd jutro rano jachtem „Polarnaja Zwiezda.“ Równocześnie odjeżdżają król i królowa greccy statkiem „Danebrog“ *via* Lubeka.

Paryż 28 października. Do *Temps* donoszą z Szangaj: Cesarz chiński przyjmował na audyencyi w pawilonie poza pałacem cesarskim posła austryackiego w Pekinie, który mu wręczył swoje listy uwierzytelniające.

Paryż 28 października. Urzędowa depesza stwierdza, że przy wykolejeniu się pociągu pod Moirans tylko dwie osoby znalazły śmierć, a 24 jest ciężko rannych.

Londyn 28-go października. Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające w Strand. W miejsce zmarłego ministra Smitha wybrano posłem do parlamentu syna jego Fryderyka, który jest członkiem konserwatywnej partyi.

Londyn 28 października. Dwóch chłopców, z których jeden ma 12, a drugi 11 lat, stawało przed sądem policyjnym pod oskarżeniem o usiłowane spowodowanie wykolejenia pociągu na kolei Aastburnskiej w dniu 21 października. Oskarżeni przyznali, że położyli na szynach kawałki żelaza, twierdzą jednak, że zostali do tego namówieni przez osoby trzecie. Rozprawę odroczono.

W kopalniach w Kornwallis wybuchła epidemia influenzy.

Cork 28 października. Wczoraj po południu wracając z antiparnellistowskiego zgromadzenia, odbyli Dillon i O'Brien pochód przez miasto na czele wielkiego tłumu, w którym znajdowali się też parnelici. Konni policyanci szli w ślad za pochodem. Policya interweniowała w celu obronienia kilku osób, które zostały poranione. Wezwany wieczorem oddział wojska utworzył czworobok, w którym Dillon i O'Brien mieli przemowy do ludu.

Bruksela 28 października. *Courrier de Bruxelles* ogłasza przepisy, jakie Pius IX wydał w sprawie odbywania *conclave* na przyszłość. Papież stwierdził w nich ponownie wyłączne prawo czynnego wyboru kardynałów z wykluczeniem wszelkiej interwencyi obcych mocarstw. Obecni w Rzymie, w chwili śmierci papieża, kardynałowie mają postanowić większością głosów, czy wybór nowego papieża ma się odbyć w Rzymie, czy też po za granicami Włoch. Gdyby niezawisłości członków *conclave* lub miejscu ich zebrania grozić miało jakiekolwiek niebezpieczeństwo, *conclave* odbyć się winno po za granicami Włoch.

Rzym 28 października. W parlamentarnym kongresie pokojowym weźmie udział 662 członków różnych parlamentów. Nadto 1424 członków oświadczyło, że zgadza się z zasadami kongresu.

Zofia 28 października. Dekret ministeryalny upoważnia Bank ottomański do ustanowienia filii banku w Zofii i ajencyj w całem księstwie.

Tunis 28 października. Wskutek obsunięcia się podmytego przez deszcz muru w kopalni runęły dwa domy, w których właśnie odbywała się ludowa uroczystość weselna. 30 ludzi padło ofiarą katastrofy. Dotąd z pod gruzów wydobyto 19 trupów.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 października. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 60	Anglobanki	— —
„ srebrna „	91 45	Uniony	— —
„ 4% złota	109 —	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	101 50	Akcye Länderbank.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	1005	„ kol. Kar. Lud.	— —
„ kredytowe	277 —	„ „ lwowsko-	— —
Londyn	117 40	„ „ czerniow.	— —
Napoleony	9 33	„ „ południ.	— —
Dukaty	5 59	Elbethale	— —
Marki	57 70	Nordbahny	—
5% Renta węg. pap.	— —	Staatsbahny	— —
4% „ „ złota	— --	Alpiny	— —
Losy prem. węg.	— —	Akcye tytoniowe	— —
Losy tureckie	— —	Ruble	— —

Usposobienie giełdy:

Berlin 28 października.

Banknoty austr.	173 30	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	173 15	Akc. kol. Kar. Lud.	88 50
Banknoty ros.	210 50	„ austr. kred.	149 75
5% Listy zast. pols.	64 80	Ultimo Ruble	209 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	124 —
Marki niemieckie	57 30	57 90
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 —	91 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 30
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 —	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	98 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „	99 10	99 80
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	108 70
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 50	100 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	304 —	308 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „ „	11 —	12 —
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 27 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{2}{10}$% Renta papierowa	91 45	91 60
$4\frac{2}{10}$% „ srebrna	91 15	91 35
4% Renta złota	108 90	109 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 70	101 90
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 50	135 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 50	137 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 50
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 80	101 —
4% „ „ złota	103 85	104 05
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 50	112 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 —	91 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	145 25	146 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	275 75	276 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	320 50	321 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	186 75	187 25
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1003	1007
Unionbank . . . . . 200 „	217 50	218 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 —	157 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	105 —	105 20
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 50	201 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2810	2820
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	203 75	204 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	172 50	173 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	234 —	235 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	279 25	279 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	91 75	92 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	196 50	197 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „	195 —	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 20
4½% „ „ papier. 50 l.	100 —	101 —
3% „ „ Prem.	109 50	110 10
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 —	97 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 —	98 50
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 75
4% „ „ „	99 30	99 80
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 80	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 10	99 50
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 —	83 50
„ nieopd. „ „ „	89 75	90 75
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 25	193 25
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	141 —	141 80
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 50	118 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	101 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 60	100 40
„ „ złotem 200 „ „	117 50	118 20
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 —	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 25	151 75
„ Węgierskie . „ 100	141 50	142 25
„ Tureckie . . fr. 400	28 —	28 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 40	6 80
Kredytowe . . . . . „ 100	184 25	185 25
Insbruku . . . . . . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	53 50	54 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	16 80	17 20
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 30
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . . . . . „ 42	61 —	63 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 32	9 34
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 71	11 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 72	57 77
Rubel papierowy za 100 rubli	122 50	123 —

Lwów 27 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 40	101 10
5% „ „ „ prem.	108 —	108 70
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 30	96 —
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 50	95 20
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 85	98 55

Warszawa 27 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 75
„ „ „ „ V	— —	100 —
4% „ likwidacyjne	— —	97 40
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 50
„ „ „ „ III	— —	100 70
„ „ „ „ IV	— —	— —

Płótna, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa otrzymać w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice Nr. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (1863-4-)

(2393)

Za duszę ś. p.

Maryi z Wężyków

Tomkowiczowej

odprawione będą

Msze św. żałobne

w kościele św. Barbary

we czwartek 29 października b. r.

o godz. 9 rano.

(2439)

Za duszę ś. p.

STANISŁAWA

hr. Ostrowskiego

odprawi się

jako w szóstą rocznicę śmierci

Msza św. żałobna

w kościele św. Barbary

we czwartek 29 października b. r.

o godz. 8 rano.

---

(244)

Za duszę ś. p.

Róży z hr. Potockich i Andrzeja

hr. Zamoyskich

odbędzie się

Nabożeństwo

w kaplicy OO. Dominikanów

we czwartek 29 października b. r.

o godz. 10 zrana.

(2438)

Za duszę ś. p.

LUDWIKA

Jędrzejowicza

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów

w piątek d. 30 października b. r.

o godz. 9 rano.

Młody człowiek

wolny od wojskowości, 26 lat liczący, posiadający jaknajlepsze polecenia renomowanych firm Księstwa i Prus, obznajmiony z buchhalteryą i korespondencyą polską i niemiecką, szuka od dnia 1 stycznia pod korzystnemi warunkami odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit. **A. G. poste restante Ostrów (Prov. Posen).** (2437-1-3)

Używany landaolet,

półkryty **faeton** i **bryczka** w dobrym stanie — są do sprzedania (2441 1-3)

W SKŁADZIE POWOZÓW

Feliksa Kaczorowskiego

w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 15.

ZARZĄD DÓBR BIERZANÓW

poczta Bierzanów, sprzedaje swoje z doskonałości znane **ziemniaki stołowe** z odstawą do domu po 4 złr. korzec czyli 100 kilo. (2252 8 8)

KASY

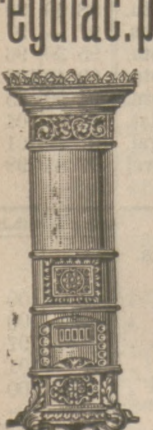
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2391-119-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Najlepsze i najtańsze opalanie

przez **słynnie znane**

regulac. piece do napełniania



firmy

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty,

Wien, VII., Kaiserstr. Nr. 71.

Emaliowane piece kaflowe, regulacyjne kominki, kuchnie, przenośne kaflowanie ścian.

Cenniki bezpłatnie.

(2030-14-27)

Osobom, należącym do tercyarstwa, którym niedogodnym jest format i objętość Brewiarzyka III-go Zakonu, poleca się mała, ale bardzo cenna książeczka

X. BISKUPA SÉGUR'A

p. t.

TRZECI ZAKON

św. O. Franciszka,

która już w **trzeciej** wyszła edycyi nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (2374-4-6)

Cena egz. w pięknej oprawie **50** ct.

Dobrego przyjęcia, jakiego w całej Galicyi **W. Nowickiego zeszyty ze wzorami do nauki pisma polskiego** doznały, jest to najlepszym dowodem, iż pierwszy ich nakład w przeciągu miesiąca **zupełnie się wyczerpał.** Ułatwienie, jakie PP. Nauczyciele przy nauce kaligrafii temi zeszytami się posługujący doznają, i niska ich cena, warte są, ażeby tych zeszytów powszechnie używano. Nowe wydanie w olbrzymim nakładzie drukuje się obecnie i będzie 10 listopada do nabycia. Wtedy też wyślą się wszystkie zalegające zamówienia.

Zeszyty te polecone przez c. k. Radę szkolną krajową do użytku w szkołach ludowych wszelkiej kategoryi i w szkołach średnich, wydaje **handel Stanisława Köhlera we Lwowie** przy ul. Batorego pod L. 28. — Są do nabycia we wszystkich handlach papieru w Galicyi po 2 cnt. za sztukę. W **Krakowie** na głównym składzie u p. **Jana Fischera (Pałac Spiski).** (2390-1-3)

Kremońskie skrzypce

wielkiej wartości

są do nabycia. — Bliższa wiadomość w **Drogueryi p. Radlera w Krakowie, ul. Szewska.** (2368-3 3)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2257-14-60)

ORYGINALNY FRANCUSKI

Cognac

kuracyjny, utrzymuje na składzie apteka „pod białym Orłem“ (2258 8-26)

A. Siedleckiego w Krakowie.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Estraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. (2337 3-20)

1 flakon ekstraktu orzechowego . złr.	3·—
½ „ „ „	1·50
1 słoik pomady orzechowej ..... złr.	2·—
½ „ „ „	1·—
1 flakon olejku orzechowego złr. 2·—,	1·—

Składy w Krakowie mają: W. Fenz kupiec, Konstanty Wiszniewski aptekarz.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek..	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada.......	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(2040 3-)

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA czernidło na buty

w Wiedniu

(fabryka założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** nadaje **łatwo ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

[2225 26-52]

J. Weigl fabryka powozów

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. **Sanie do jazdy z jednem siedzeniem** b. dobrze wykonane **32 zł.**



Dla górskich okolic wykonuje sanie z podwójnie działającym hamulcem stalowym. (2406-1-12)

Fabryka i skład centralny **w Przerowie na Morawie.** | *Skład w* **Wiedniu, I., Nibelungengasse Nr. 4.**

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XV. LOTERYA PANSTWOWA

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

3,091 wygranych w ogólnej ilości 170,000 złr.,

mianowicie:

1 główna wygrana 100,000 złr. z 2ma przedniemi i 2ma następnemi wygranemi po 500 złr., 1 wygrana 15,000 złr., 1 wygrana 5,000 złr.,

następnie 1 wygrana na 4000 złr., 1 wygr. na 3000 złr., 1 wygr. na 2000 złr., 1 wygr. na 1000 złr. i 80 wygr. po 100 złr. w gotówce, wreszcie wygrane seryj w ogólnej kwocie 30,000 złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 29 grudnia 1891.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, II. Stock (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie.

Wiedeń, w październiku 1891 **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,** oddział loteryi państwowej.

(2407-1-6)

JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE

poleca: (1999-7-)

Kalosze lekkie rosyjskie damskie i męskie.

Nauczycielka Polka z francuskim, niemieckim i muzyką, szuka miejsca. Adres: **C. w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 5, drugie piętro w oficynach.** (2140 6 6)

Fortepian nowy do sprzedania przy ulicy Kolejowej pod Nr. 7. (2304 8-10)

BOZEN.

Owocowe, Jarzynne, Mięsne — **KONSERWY**

poleca w najlepszym gatunku

TOWARZYSTWO AKCYJNE KONSERWÓW

przedtem ***JÓZEFA RINGLERA SYNOWIE,*** c. k. nadworni dostawcy w **Bozen** (Tyrol południowy).

Cenniki darmo i opłatnie. Powyższe fabrykaty znajdują się w zapasie po największej części w większych handlach delikatesów. (2027 6 15)

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

DO KRYCIA DACHÓW

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 8 złr. 50 c.**

LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;

SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**

Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [2128 88-100]

Długoletnią trwałość poręcza się.

Franciszka kawal. von Felbinger

szkółki drzewne

dostarczają **drzew owocowych** u siebie hodowanych szlach. gatunk. stoł. **o ile zapas** (około 700 szt.) **starczy,** mianowicie: jabłoni i grusz na jabłkach rajskich, Doucin i pigwach uszlachetn.

Piramidalne 2 do 3-letnie złr. 35 do złr. 45 za 100 sztuk.
4-letnie złr. 50 do złr. 70 „ „ „

Półwysokopienne i **wysokopienne** na dziczkach uszlachetnione złr. 35 do 40 za 100 szt.

Palmety z 1 piętrem złr. 50 do złr. 60 za 100 sztuk.
„ 2 piętrami „ 60 „ „ 70 „ „ „

Kordony poziome „ 60 „ „ 100 „ „ „ (2035-9-10)

Kordony pionowe 1 do 2-letnie złr. 15 do złr. 25 za 100 sztuk.
2 „ 3-letnie „ 25 „ „ 35 „ „ „

Opakowanie po cenie kosztu. Również sprzedaż najlepszych **gatunków owoców stołowych** i **konserwów z owoców,** tudzież **drobiu stołowego** tuczonego mlékiem.

Schöllschitz pod Bernem (Brünn).

Adres depesz: Grand Hotel, Brünn.

20-letnie istnienie, tudzież mnóstwo świadectw, są najlepszemi dowodami licznych skutków



J. Paternossa

Kwintesencyi z korzenia łopianu

(naturalny środek leczniczy) do wytwarzania włosów i brody lub wzmocnienia osłabionych korzonków włosów. Cena flakonu **1 złr.** Tożsamo dotyczy **J. Paternossa** słynnego w świecie

wschodniego wyciągu z mleka różanego

(na piękność kobiet,) który uznany jest od wielu lat do zachowania cery i jako pewna pomoc wszelkim niedokładnościom cery, jak piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki, stłuszczenia itp., dlatego też znajduje się na każdej toalecie pięknych pań. Cena flakonu **1 złr.** Te szczególności **J. Paternossa**, które prawdziwe mają obok znajdujący się znak ochronny na flakonie, są do nabycia **w głównym składzie w Wiedniu:**

A. Stockinger, I., Spiegelgasse Nr. 8,

i w aptekach pp. **K. Wiszniewskiego** w **Krakowie**, **S. Ruckera** we **Lwowie**, **J. v. Török** w **Budapeszcie**. **J. Fürsta** w **Pradze**, **C. M. Jahnera** w **Temeszwarze**, **Széky Miklos** w **Kołoszwarze**, **K. v. Barcsay** w **Szegedynie**, **K. Sedlaka** w **Lincu**. (2021 6-10)

Historyi naturalnej

uczy **Konstanty Jelski** w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 43. (2431-2-10)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.

H. KRETSCHMER

w Krakowie, gł. Rynek L. 10, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Również poleca wszelkie towary korzenne, kolonialne i norymberskie. (2385-3 12)

Czysto lniane **płótna korczyńskie,** wyrób krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa i. t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. (2179 10-)

Wł. Gonet w Korczynie ad Krosno.

Z dniem 15 października r. b.

przeniesionem zostało Biuro c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego z ul. Karmelickiej na ulicę Garbarską pod Nr. 7. (2383-2-2)

Dla PP. Amatorów i Znawców!

2 fotele i **2 krzesła** z trzciny japońskiej — z fabryki F. Ançion et Schnerzel w Berlinie — w zupełnie dobrym stanie, są do sprzedania. — Oglądać można codziennie oprócz świąt i niedziel od godz. 10—1 i od 3—6 przy ul. Studenckiej L. 7, I. piętro, w Krakowie. (2434-2-6)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (2101-21-)

Centralne Bióro ogłoszeń

we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

F. CEMBRONOWICZ

majster szewski,

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia: ul. Floryańska l. 15,

poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** cnt., mezkie od **4** złr. **25** cnt. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (2310-4-)

Ziemniaki.

Dla Kuchni Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie — **potrzebną jest** częściowa dostawa 100 korcy (100 cetnarów metrycznych) ziemniaków. — Próby wraz z podaniem najtańszej ceny na miejscu w Krakowie przyjmuje Administracya „Czasu.“ (2381-3-3)



Najlepsze i najtańsze

skrzypce

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Pradze,

Brenntegasse 23.

Cenniki darmo. (2341-2-)

KAROL POCIELSKI

krawiec męski

w Krakowie, ul. św. Marka L. 31, dom Wgo L. Zieleniewskiego,

podejmuje się wszelkich robót w zakres krawiecki wchodzących, tak z własnego, jak i z powierzonego mu materyału. (2375-4-6)

Wykonuje roboty jak i wszelkie reparacye w jaknajkrótszym czasie i po nader **umiarkowanych cenach.**

Bulion

z dziczyzny i drobiu kilo 5 złr., pół kilo 2 złr. 50 c., wysyła **Felicya Seidler** w **Krynicy.** (2370 2-3)

Dr. Józef Tumidajowicz

ADWOKAT

w Tarnobrzegu

poszukuje

rutynowanego koncypienta

zdolnego i prawego, pod korzystnemi warunkami. (2362-3-3)

DOBRA POGORZYCE

(poczta Chrzanów), są do sprzedania. Również do sprzedania tamże **młyn amerykański.** Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu. (2363-3 20)

Medal srebrny c. k. Ministerstwa handlu na wystawie krajowej w Krakowie 1887 r.

MAGAZYN FUTER ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 14 i 16

(założony w r. 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd.

Pracownia przyjmuje zamówienia, oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. (2313-6-6)

Medal bronzowy wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w r. 1870 w Krakowie.

Ziemniaków do jedzenia

kupi 6—8000 cetnarów za gotówkę po odbiorze i prosi o próbki z ofertą, także w mniejszych partych. (2403-3-3)

Emil Labe, Paderborn (Westfalen).

Najlepsze źródło sprowadzania bardzo łagodnego gruboziarnistego 91 r. rosyjskiego

kawioru 1 kilo 8 złr., ½ kilo 4 złr., za gotówkę lub za zaliczką.

L. Freund w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 10/c. (2033-14 58)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 m., od czasu lwowskiego o 36 m., od czasu wiedeńskiego o 6 m., od czasu budapeszteńskiego o 16 m. i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-13-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*